Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 10 SIERPNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 217

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Uruchomienie Widzewskiej Manufaktury zależne od sformowania nowego zarządu.

Wielkie narady akcjonarjuszy Widzewskiej Manufaktury w Gdańsku.

Możliwość ustąpienia z prezesury p. Oskara Kona i objęcie jej przez p. Henryka Kona. P. Maks chce na czas pewien wycofać się z pracy w Widzewie — względnie sprzedać swe akcje za miljon dolarów.

Gdańsk, 9 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Jak się dowiaduje gdański korespondent „Republiki" w obecnej chwili odbywają się pertraktacje w sprawie uruchomienia Widzewskiej Manufaktury między obecnemi w Gdańsku akcjonarjuszami tej firmy, pp. Oskarem, Henrykiem i Maksem Konami. (Dyskutowany jest problemat nowego ukształtowania większości ze względu na bliski przyjazd do Łodzi p. Henryka Kona, który po uregulowaniu spraw materjalnych (likwidacja firmy „Balticum") i osobistych wraca na stałe do kraju i chce wziąć udział w kierownictwie Widzewskiej Manufaktury.

P. Henryk Kon, który posiada 29 proc. akcji, pragnie zostać generalnym dyrektorem firmy, Maks Kon natomiast — wobec ostatnich zajść w fabryce, które go uczyniły mocno niepopularnym wśród robotników — zamierza na dłuższy czas wycofać się z fabryki i zrzec się stanowiska dyrektora. P. Maks Kon posiada 28 proc. akcji.

P. Oskar Kon popiera Henryka, który jest bardziej rzutki i przedsiębiorczy, niż Maks. (Poza sprawami personalnemi — doszło między pp. Konami do żywej wymiany zdań w sprawie uruchomienia fabryki. Synowie chcą uruchomić Widzew za 3 tygodnie, gdy p. Oskar Kon dąży do rychłego uruchomienia — narazie nie określa terminu.

Wobec różnicy zdań powstała koncepcja stworzenia nowej większości, złożonej z pp. Henryka i Maksa Kona. Gdyby koncepcja ta urzeczywistniła się, p. Oskar Kon wycofałby się z firmy, a prezesem zostałby p. Maks Kon.

Gdyby koncepcja powyższa nie została zrealizowana p. Maks Kon gotów jest sprzedać akcje pozostałym akcjonarjuszom za miljon dolarów.

W każdym bądź razie na zjeździe pp. Konów w Gdańsku dojdzie do definitywnego ustalenia nowego zarządu Widzewskiej Manufaktury i decyzji w sprawie jej uruchomienia.

Ochrona kresów wschodnich przed bandami.

Zmilitaryzowano policję, uzbrojono urzędników i ludność cywilną.

Specjalne wywiady „Republiki" telefonem od naszego korespondenta warszawskiego.

Walka z bandytyzmem i zabezpieczenie granic.

Narada międzyministerjalna.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 9 sierpnia.

Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się pod przewodnictwem, zastępującego nieobecnego p. prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, Hübnera konferencja, w której wzięli udział minister spraw zagranicznych, minister pracy i opieki społecznej, minister przemysłu i handlu i kierownik, ministerstwa sprawiedliwości. Oprócz tego, obecni byli na konferencji gen. Rydz-Śmigły i wojewoda Raczkiewicz. Ostatni dwaj przedstawili wyczerpująco stan bezpieczeństwa na pograniczu, zwłaszcza przebieg ostatnich napadów.

Powzięto szereg uchwał, zmierzających do opanowania sytuacji w drodze skoordynowania władz administracyjnych i wojskowych, w drodze odnośnych uchwał i decyzji zapewniono władzom bezpieczeństwa potrzebną siłę i szereg technicznych środków w walce z bandytyzmem.

Omówiono sprawy usunięcia obecnych błędów w korpusie policji granicznej, przez polepszenie bytu funkcjonarjuszy policji i zabezpieczenie losu ich rodzinom, a z drugiej strony przez wzmocnienie dyscypliny i regulaminu wojskowego. Postanowiono jaknajszybciej wprowadzić w życie skoszarowanie policji i w tym celu wykończyć jeszcze przed zimą budowę dalszych domów na umieszczenie policji granicznej.

Szczególną uwagę zwrócono na udoskonalenia środków łączności.

Co mówi gen. Rydz-Smigły.

Warszawski korespondent „Republiki (W) telefonuje:

Generał Rydz-Śmigły, delegowany pierwszy do Stołbc, oświadczył naszemu warszawskiemu korespondentowi co następuje:

Środki, któremi rozporządzam, pozwolą mi na całkowite opanowanie sytuacji. Działalność wojska i policji została ściśle skoordynowana. Nietylko w pasie nadgranicznym, lecz i w miejscowościach leżących w drugiej linji pod względem obrony policja została podporządkowana wojsku.

Miasta, co do których istnieje obawa, że mogą być napadnięte, otrzymały garnizony wojskowe.

Co mówi wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz.

Warszawski korespondent „Republiki" (W) telefonuje:

Charakteryzując sytuację na kresach p. wojewoda nowogrodzki — Raczkiewicz stwierdził, iż jego zdaniem pierwszym warunkiem celowej akcji przeciw bandom dywersyjnym i pacyfikacji na terenach kresowych jest udzielenie specjalnych pełnomocnictw władzom administracyjnym w formie ustawy o ochronie granic.

Ostatnie zarządzenia na terenie województwa nowogrodzkiego uniemożliwiają bandytom dalszą akcję.

Nie znaczy to jednak, że akcja zmierzająca do dywersji ustanie, przeciwnie przewidywane jest jej wzmożenie. Napady mogą się powtórzyć na innych odcinkach. Wogóle ostatnie zarządzenia wzmocniły bezpieczeństwo na kresach. Posterunki policyjne otrzymały już karabiny maszynowe. Po uzyskaniu zgody rządu p. wojewoda Raczkiewicz uzbroił nawet urzędników i ludność cywilną. Działa to dodatnio na psychikę ludności i policji.

P. wojewoda Raczkiewicz zgłosił również wniosek o udzielenie odznak za waleczność przy obronie granic.

Militaryzacja policji.

Warszawski korespondent „Republiki (W) telefonuje:

Dowiadujemy się, że zastępca ministra spr. wojskowych gen. Zwierzchowski prowadzi pertraktację z p. ministrem spraw wewnętrznych Hübnerem w sprawie militaryzacji policji na kresach. Decyzja w tej sprawie zapadnie w poniedziałek.

Strejk na G. Śląsku zaostrza się

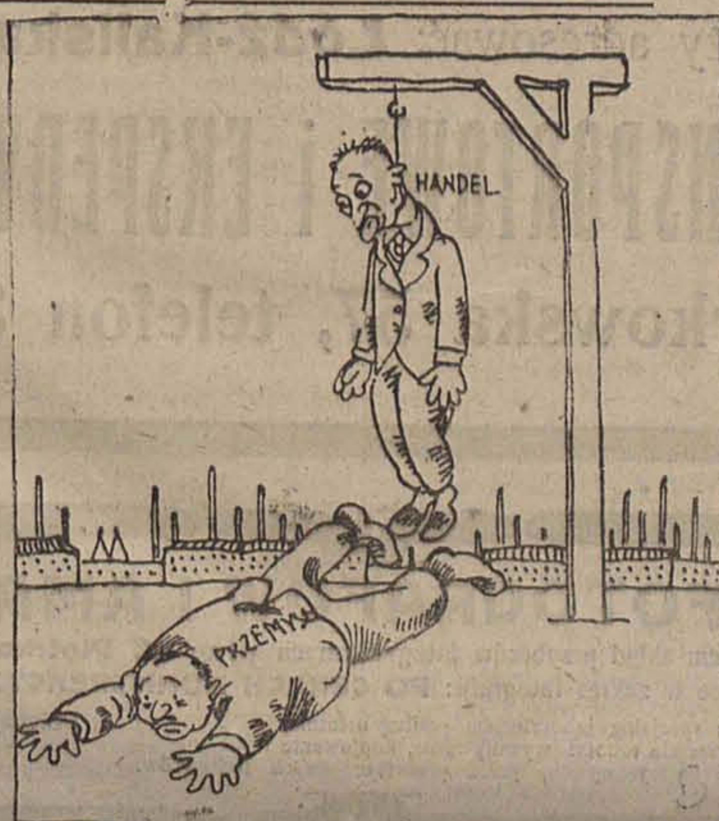
z powodu fiasca konferencji warszawskiej.

Katowice, 9 sierpnia.

Wbrew ogólnemu oczekiwaniu, sytuacja strejkowa na G. Śląsku ostatnio nadzwyczaj się zaostrzyła. Wczorajszy kongres rad załogowych po przyjęciu do wiadomości rezultatów z konferencji warszawskiej proklamował dalszy strejk. Czynniki umiarkowane, które propagowały odwołanie strejku i podjęcie pracy nie znalazły posłuchu. Kierownictwo strejku pozostaje dalej w rękach centralnego komitetu.

Likwidacji strejku należy oczekiwać dopiero po załatwieniu wszystkich kwestji spornych a więc i anulowania żądań przemysłowców o redukcji płac robotniczych.

Związek pracowników umysłowych w przemyśle po powrocie delegacji z Warszawy odbył wczoraj wieczorem naradę i uchwalił przyłączyć się do strejku



Jak kto w Łodzi stoi.

Paszporty zagraniczne staniały od dzisiaj.

Warszawski kor. „Republiki" (W) telefonuje:

W dzisiejszym numerze dziennika ustaw ukaże się rozporządzenie ministra skarbu i spraw wewnętrznych o opłatach za paszport zagraniczny.

Paszport luksusowy nadal będzie kosztował 500 złotych. Kontyngent paszportów ulgow. zostaje zniesiony. Z paszportów ulgowych korzystać będą mogły również osoby towarzyszące chorym przy wyjeździe zagranicę.

7 MILJONÓW ZŁOTYCH KARY.

Agencja Wschodnia.

Katowice, 9 sierpnia.

W dniu 7 bm. wydział skarbowy województwa śląskiego wydał orzeczenie w sprawie ukrócenia podatku dochodowego przez firmę Cezar Wolheim, nakładając karę, wynoszącą, oprócz ukrócenia podatku dochodowego, kwotę siedmiu miljonów pięćdziesięciu ośmiu tysięcy złotych. Niezależnie od tej kary prokuratorja przy sądzie okręgowym w Katowicach wszczęła przeciwko firmie tej dochodzenie w sprawie przemytnictwa.

Przerwa w konferencji londyńskiej

spowodowana została wyjazdem Herriota do Paryża,

który chce załagodzić tarcia w łonie delegacji francuskiej powstałe na tle kwestji ewakuacji zagłębia Ruhry.

Londyn, 9 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Komisje konferencji odbyły dalszy ciąg narad dziś w godzinach rannych. Prace nie skończą się dziś, jak tego życzył sobie Mac Donald. Dalszy ciąg obrad odłożony został do przyszłego tygodnia, wobec czego premjer wyjechał na odpoczynek do Eastbourne.

HERRIOT W PARYŻU.

Paryż, 9 sierpnia.

Dzisiaj rano powrócił nagle do Paryża Herriot z gen. Nolletem i Clementelem. Celem podróży tej było porozumienie się z kołami parlamentarnemi. W niedzielę przed południem odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta Doumerque'a ważna rada gabinetowa, która zadecyduje o stanowisku Francji w sprawie wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry i wycofania francuskich kolejarzy. W niedzielę po południu powraca Herriot wraz z gen. Nolletem i Clementelem do Londynu. Ta przerwa 24-godzinna nie jest, jak podnoszą pisma bynajmniej objawem niepowodzeń konferencji. lecz owszem pomyślnego przebiegu.

RÓŻNICA ZDAŃ MIĘDZY HERRIOTEM I GEN. NOLLET.

Londyn, 9 sierpnia.

Rozeszły się pogłoski, że nagła decyzja francuska w sprawie wyjazdu Herriota do Paryża spowodowana została różnicą zdań, powstałą w łonie delegacji francuskiej w kwestji ewakuacji wojskowej i gospodarczej Ruhry. Herriot miał zgodzić się na ewakuację gospodarczą od stycznia 1925, na wojskową zaś od wiosny przyszłego roku. Opierając się na planie Davesa, Herriot jest podobno zdania, że wykonanie tego planu czyni okupację wogóle zbędną, natomiast zażądał on od Marksa specjaln. koncesji dla Francji w umowie gospodarczej, zwłaszcza dla wyrobów alzackich i lotaryńskich. Kanclerz Marks zgodził się na to żądanie lecz gen. Nollet sprzeciwił się temu stanowczo, uzależniając ewakuację Ruhry od rozstrzygnięcia kwestji bezpieczeństwa. Min. Clementel uzależnił sprawę ewakuacji Ruhry od uregulowania długów międzyaljanckich. Wobec tej różnicy zdań zdecydowała się delegacja jechać do Paryża dla uzyskania wskazówek. Twierdzą, że Herriot nie chce wziąć na siebie całkowitej odpowiedzialności za taktykę delegacji francuskiej w Londynie, zwłaszcza ze względu na ostre ataki prasy nacjonalistycznej w ostatnich dniach.

MAC DONALD I HERRIOT IDĄ RĘKA W RĘKĘ.

Londyn, 9 sierpnia.

Przewodniczący delegacji państw sprzymierzonych na zebraniu, które odbyło się dziś przed wyjazdem Herriota, omówili pewne sprawy, jakie wyłoniły się w związku z zagadnieniem ewakuacji wojskowej zagłębia Ruhry. Mac Donald zapewnił Herriota, że wojska angielskie nie wycofają się ze strefy kolońskiej, dopóki warunki, przewidziane w traktacie wersalskim nie zostaną wypełnione.

Następnie przewodniczący delegacji badali sprawy, omówione przez rzeczoznawców państw sprzymierzonych i Niemiec. Wezwano rzeczoznawców technicznych państw sprzymierzonych dla wyjaśnienia sprawy dostaw koksu, węgla i barwnika.

REALIZACJA PLANU DAVESĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn. 9 sierpnia.

Komisja odszkodowań wysłuchała dzisiaj rano rzeczoznawców niemieckich. którzy urzędowo potwierdzili, iż gotowi są podpisać wysunięte incjatywy Barthou, działającego w porozumieniu z Herriotem przez komisję odszkodowań protokuły, dotyczące wszystkich zarządzeń i kroków, związanych z wykonaniem planu Davesa. Protokuły miały być podpisane dziś rano.

ZASTRZEŻENIA NIEMIECKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 sierpnia.

Delegacja niemiecka poczyniła szereg zastrzeżeń, m. in. odnośnie do ustalenia przez sprzymierzonych procedury stwierdzającej uchybienia niemieckie oraz odnośnie do rezolucji drugiej komisji. Co się tyczy pożyczki w wysokości 800 miljonów marek złotych, delegacja niemiecka zaznaczyła, iż nie może wobec komisji odszkodowań ponosić odpowiedzialności za niepowodzenie tej pożyczki. Sprzymierzeni odpowiedzieli przychylnie na te zastrzeżenia. Doszło do porozumienia w sprawie spłaty wstępnej raty w wysokości 35 miljonów marek złotych, którą Rzesza ma uiścić w okresie przejściowym między ogłoszeniem nowych ustaw i efektywnem zastosowaniem planu Davesa.

W sprawie amnestji komisja prawna powzięła postanowienie dotyczące definicji tych kategorji przestępstw, które podlegać będą amnestji.

Ze źródeł niemieckich donoszą, że delegacja niemiecka domagała się przywrócenia na terenie okupowanym niemieckiej władzy sądowniczej z dniem 15.8, t. zn. z dniem, od którego przewidziane jest wprowadzenie nowej ustawy.

Trzecia komisja w postanowieniach swych przewiduje, iż w razie gdyby przemysł niemiecki odmówił wykonywania świadczeń w naturze, odpowiedzialność za wykonanie tych świadczeń przyjęłaby Rzesza. Delegacja niemiecka zgodziła się na ten warunek z zastrzeżeniem, że przygotowana będzie lista przedmiotów, których domagać się będą sprzymierzeni Sprzymierzeni wysunęli propozycję kompromisowa, według której miałyby być wyszczególnione te świadczenia, od wykonania których Niemcy będą zwolnione.

Naogół biorąc, zaznacza Havas, większość punktów, które przeforsowała delegacja francuska w rokowaniach zostały utrzymane.

KONFERENCJA MINISTRÓW FINANSÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 sierpnia.

Reuter donosi, że przedmiotem projektowanej konferencji ministrów finansów oraz rzeczoznawców państw sprzymierzonych, która miałaby się odbyć w Paryżu po zamknięciu konferencji londyńskiej, byłaby sprawa repartycji pomiędzy sprzymierzonych niemieckich spłat odszkodowawczych, dokonanych od początku 1923 r. i pierwszego roku po wejściu w życie planu Davesa.

Pozatem, według informacji Reutera konferencja miałaby się zająć sprawą dotyczącą zwrotu kosztów okupacji francusko-belgijskiej.

KONFERENCJA DŁUGÓW MIĘDZYSOJUSZNICZYCH W PARYŻU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 sierpnia.

„Parisien Journal" donosi, że konferencja międzysojusznicza w sprawie długów międzysojuszniczych odbędzie się w Paryżu między 19 a 20 sierpnia.

Dzień pracy będzie przedłużony tylko w hutnictwie.

Warszawa, 9 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

W czwartek, dn. 7 bm., w ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem p. ministra Darowskiego i przy udziale ministra handlu i przemysłu Kiedronia oraz wyższych urzędników pracy i opieki społecznej odbyły się oddzielne narady z przedstawicielami przemysłowców i robotniczych związków zawodowych.

W toku narad obu stronom zostało zakomunikowane stanowisko rządu co do czasu pracy, a mianowicie, że poza dokonanem przez rozporządzenie z dnia 18 lipca r. b. przedłużeniem czasu pracy w hutnictwie metalowem, żadne dalsze kroki w tym kierunku nie będą przedsięwzięte. W ten sposób została załatwioną niepokojąca związki, wysuwana przez pracodawców, sprawa przedłużenia czasu pracy w kopalniach.

Sprawa regulująca zarobki nie była omawiana, ponieważ delegaci pracodawców nie mieli pełnomocnictw, do decydujących posunięć i prosili o udzielenie dalszego terminu dla związków przemysłowców zajęcia odpowiedniego stanowiska. Delegacja robotników przyjęła do wiadomości deklarację rządu co do czasu pracy w celu zakomunikowania jej kongresowi rad zakładowych zwołanemu do Katowic na piątek, dnia 8 bm.

Dalsze pertraktacje odbędą się w Katowicach, dnia 11 bm. pod przewodnictwem p. ministra Darowskiego.

Nr. 217 **REPUBLIKA** 10 sierpnia 1924

Nowy czeski podkop pod Polskę.

Pomimo wielkiego krzyku, jaki ozwał się w całej prasie czeskiej, podobnie jak i polskiej, z okazji niezaproszenia mniejszych państw na konferencji londyńskiej nerwy dziś uspokoiły się znacznie i nikogo to już nie dziwi, gdy ważkie decyzje dla całokształtu ustroju europejskiego zapadają nie tylko bez udziału pionków europejskich, ale nawet prawa ich przyglądania się przez dziurkę od klucza temu, co się dzieje w Hyde Park Hotel, gdzie odbywają się narady delegatów i ekspertów.

I o czym tu mógłby prawić p. Skrzyński, lub Benesz, gdy wygodne fotele zajęli bankierzy amerykańscy i, zaciągając się wonnym cygarem, rozmawiają pod nosem o miljardach dolarów?... My, mali dłużnicy, których losy państwowe zależne są od maleńkiego podpisu pad jednym czekiem dolarowym, pod jedną pożyczką lub gwarancją...

Czeski minister spraw zagranicznych zrozumiał doskonale sytuację: lepiej być pierwszym w kurytarzu, niż ostatnim, dopuszczonym z łaski do salonu. W kurytarzach konferencji można tu i owdzie ubić mały interesik, pogadać to z p. Herriotem, to z p. Marksem, nie zwracając na to niczyjej uwagi, można zarobić coś na pośrenictwie i kuplerstwie. W latach 1921 i 1922, gdy sytuacja europejska była jeszcze niedojrzała do pacyfikacji i odbudowy gospodarczej, gdy zbierano się na huczne i tłumne narady w Genui, p. Beneszowi było wygodnie być pierwszym między małemi. Podnóżkiem dla osiągnięcia wyższego stanowiska międzynarodowego stała się wówczas skonstruowana poprostu z piasku — mała ententa. W rzeczywistości nie była ona nikomu potrzebna i nic nie kleiło jej rozpierzchłych cząsteczek. W Polsce wzięto na serjo ten bluff czeski i przypisano mu wagę absolutnie, gdy był tylko względnym półśrodkiem.

Dziś zmieniły się warunki. Dr. Benesz wyciągnął już wszystkie korzyści ze zbudowanej już przez się fikcji i, nie krępując się zupełnie, rzucił ją w kąt w tej samej chwili, gdy przestała mu być potrzebna. Dla polityków trzeźwiejszych, niż wszyscy nasi ministrowie spraw zagranicznych, na których wyroki pisały własne ich dymisję, jasne było od początku, iż ani jeden żołnierz czeski czy jugosłowiański nie wystrzeli ani jednego naboju w razie konfliktu Rumunji i Polski z Rosją. Jugosławja nie uzna Rosji bolszewickiej, poprostu dlatego, że jest jej to zbyteczne, choć uczynić to muszą czesi, w chwili, gdy uznanie sowietów przez wielkie mocarstwa będzie faktem dokonanym. Wspólny straszak habsburski w Austrji i na Węgrzech by i faktycznie tylko strachem na wróble i wystarczyła lekka zmiana wiaterku, by bez krzty namysłu wyrzucić go na śmietnik polityczny, jak przestarzałe rekwizyty i dekoracje.

I oto znów Czechosłowacja stoi sama na konferencji londyńskiej, a właściwie pode drzwiami jej i nasłuchuje bacznie, skąd znów wiatr dmie. Dr. Benesz zdaje sobie dokładnie sprawę z zasadniczego faktu, iż na arenę międzynarodową dziś już z całym impetem znów wkroczyły Niemcy i że nikomu już do głowy nie przyjdzie kwestjonować ich prawa. Przyjechali do Londynu na zaproszenie specjalne, siedzą jak dawniej wśród możnych tego świata wpraw. w charak. dłużnika i to upartego, ale właśnie opór ów wzmacnia ich pozycję.

P. Benesz wie, że z Niemcami dziś nie można mówić tak jak dawniej, że późno udawać, że ich się na szachownicy poprostu nie widzi. Kto ich dziś nie ogląda, ten jest poprostu ślepcem, a wiadomo, że ślepi nie prowadzą zbyt wygodnego i dobrego żywota. Więc głośno dziś w kuluarach konferencji, o czym zlekka nadmienia niezależna prasa światowa, że czesi na boku ubijają już intymne interesiki z Niemcami, przewidując wprowadzenie w czyn planu reparacyjnego Dawesa i ingres Rzesz do Ligi narodów.

Układ, cichy i skromny, staje na gruncie desinteressement Rzeszy niemieckiej w sprawach czeskich mniejszości narodowych i poparcia przez p. Benesza w radzie ligi myśli o przyznaniu w niej Niemcom stałego miejsca, Podobno ma tam być również mały punkcik o Polsce: p. Beneszowi nie jest na rękę wobec „braci - słowian" i Francji widoczne szkolowanie Polski i szkodzenie jej interesom w Genewie; mają to więc już za obu nowych wspólników załatwiać same Niemcy...

Oto co robią czesi w Londynie, Berlinie, Pradze i Paryżu. Pozatem mają jeszcze uboczne zajęcie: uznanie Rosji sowieckiej de jure, a w związku z tym poruszą na terenie międzynarodowym sprawę Galicji wschodniej, która w polskim władaniu jest wprost kamieniem obrazy i najpoważniejszą przeszkodą ku gospodarczej ekspanzji czeskiej na Ukrainę. A więc możemy tak oderweć?

Nie wiemy, czy rzeczy te są wiadome naszemu ministerstwu spraw zagranicznych, wiecznie zaspanemu i budzącemu się zawsze poniewczasie. Czy tym bardziej przy obecnych upałach nie lepiej jest spać, niż myśleć?...

Ale upał, gorączka, febra, dreszcz panuje dzisiaj i w całej europejskiej polityce, zbliża się poważne przesilenie... Czy nie czas się raz wreszcie obudzić?...

P. minister Skrzyński dotychczas napisał tylko bardzo miłą książkę, w której ani słowa niema o powyższych sprawach, oraz dał wywiad „Echu Warszawskiemu", gdzie w karmelkowatym tonie mówi o wszystkim, prócz tego, o czym mówić potrzeba... Stanowczo tego za mało, abyśmy ze spokojnym sumieniem powiedzieć mogli, że p. Skrzyński prócz pisania książek i udzielania wywiadów także myśli...

Pociesza nas tylko to, że p. minister jest przynajmniej konsekwentny: książka jego „Polska i pokój" kończy się kilkoma cennemi rozdziałami, gdzie zawarte są koncepcje polityczne p. Skrzyńskiego; kilkakrotnie powtarza się tam motyw: Może zimny rozsądek nakazywałby zrobić to i owo, ale my nie możemy kroczyć za wskazówkami zimnego rozsądku...

O to właśnie chodzi: zimny rozsądek i nasza polityka w praktyce to rzeczy całkiem różne...

Czesław Ołtaszewski.

Rola p. Strońskiego na kongresie lyońskim.

Podczas gdy się mówi u nas ciągle o konieczności wzmocnienia propagandy na rzecz Polski, istnieje u nas bardzo mocna propaganda antypolska, która operuje niekiedy za pieniądze skarbu polskiego. Mamy na myśli propagandę endecką, uprawnianą pod płaszczykiem frazesów hura—patrjotycznych. Dobitnym wzorem tego szkolnictwa był ostatni występ pos. Strońskiego w Lyonie na kongresie zwolenników Ligi narodów. Zobrazowaliśmy już tę kompromitację na jednym przykładzie — na tle dyskusji w sprawie numerus clausus. Ale, według wiadomości, nadchodzących dalej z zagranicy, kompromitacja ta nie ograniczyła się bynajmniej tylko do jednego faktu. Tkwi ona przedewszystkiem w samym sposobie reprezentowania Polski na tym zjeździe. W Lyonie odbył się zjazd międzynarodowego związku stowarzyszeń, popierających Ligę narodów, zatem delegat polski nie mógł tam być samozwańcem, lecz powinien był być reprezentantem stowarzyszenia popierającego Ligę narodów jakiego, jak wiadomo w Polsce **wcale niema.** Gdyby zaś takie stowarzyszenie istniało, to oczywiście nietylko przedstawicielem jego, ale nawet pospolitym członkiem nie mógłby być żaden endek, gdyż endecja, zgodna ze swemi zapartywaniami, raczej winna była założyć stowarzyszenie, **zwalczające** Ligę narodów, tęgo tworu „masonów i innych djabłów".

Jaki bowiem jest cel tych stowarzyszeń? Odpowiada na to wyraźnie prof. Aulard, w artykule zamieszczonym w francuskiej prasie radykalnej: „Celem ich jest — pisze sędziwy uczony i humanista — propaganda idei Ligi narodów. A Liga ta istnieje na papierze, w rzeczywistości, lecz jeszcze nie w umysłach narodów. Szczególnie nie rozumie się, że jest to na świecie jedna siła, siła zorganizowana dla pokoju, jedna zastosowana do okoliczności i potrzeb i jedna skuteczna. Nasze przeróżne towarzystwa, o charakterze bądź narodowym, bądź międzynarodowym, wykonywują tę działalność uświadamiającą i propagandystyczną. „To też istotnie wszystkie państwa zachodnie reprezentowane były przez wybitnych humanistów i pacyfistów, będących oczywiście członkami odnośnych stowarzyszeń pro-ligowych. Wyjątek stanowiła jedynie Polska, jeżeli nie liczyć Rumunji i Turcji, które być może szły w ogonie p. Strońskiego.

Ta samozwańcza „reprezentacja" endecka oczywiście nikogo nie mogła łudzić. W trakcie dyskusji odrazu się okazało, że p. Stroński po to tylko udawał przyjaciela Ligi, ażeby idee humanitarne odnośnych stowarzyszeń **wysadzić w powietrze od wewnątrz. Nie jestto idea** aż tak oryginalna, ażeby mogła ona na długo w błąd wprowadzić, bo misja taka w języku politycznym na bardzo starą i całkiem ustaloną nazwę... prowokacji. Ta niezaszczytna tendencja ujawniła się naprzykład na fakcie następującym. Na porządku dziennym zjazdu stał projekt porządku procesowego dla postępowania w sprawie opieki nad mniejszościami. „Samo istnienie takiego kodeksu, pisze słusznie jeden z uczestników kongresu, miałoby wartość, nawet gdyby kodeks ten zebrał tylko zasady już obowiązujące i w różnych wyadkach ustalone, gdyż w ten sposób charakter prawny opieki mniejszościowej byłby nabrał ciała i wszedł jaśniej w świadomość. Pozatem wyłoniły się poszczególne postanowienia co do przeprowadzenia dowodów, kwestja odpowiedzialności przesłuchiwanych świadków i rzeczoznawców względem swego państwa. „Nie trzeba długo wywodzić, że przyjęcie takiego kodeksu przez zjazd, a w dalszej instancji przez Ligę narodów, leżałoby w humanitarnie pojętych interesach Polski. Dość wspomnieć o nieludzkich utrapieniach, jakie doznaje mniejszość polska w rozmaitych krajach, szczególnie na Litwie, gdzie sama skarga polaków przed Ligą na niesłychany ucisk wywołuje względem nich represje ze strony barbarzyńskiej reakcji kowieńskiej, a względem posłów polskich nawet brutalną napaść fizyczną. Przecież endecy ciągle przyrzekają gnębionym polakom kowieńskim interwencję w Lidze, zachęcając ich do podawania memorjałów. Jakże jednak można się spodziewać skutecznej pomocy ze strony Ligi, gdy ta ostatnia nie ma nawet jeszcze odpowiedniego kodeksu?

Tymczasem p. Stroński i jego wschodni satelici posługiwali się rozmaitemi kruczkami i wybiegami, ażeby kodeks ten uchwalony nie został, aż wreszcie udało mu się odesłać projekt z powrotem do komisji. Odesłanie do komisji nie wszędzie jak w Warszawie znaczy pogrzebanie projektu, natomiast niekiedy przez takie jawne tamowanie pracy można pogrzebać własną reputację, co tym razem niezawodnie się stanie, bo wyraźnie odporne zachowanie się p. Strońskiego wzbudzi niewątpliwie podejrzenie, że on wogóle nie ma z celami filoligistycznemi nic wspólnego. A ponieważ zjazd lyoński postanowił wdrożyć dochodzenie w celu zbadania niektórych problematycznych zapewnień merytorycznych p. Strońskiego, więc przy tej sposobności okaże się, że nie miał on wogóle mandatu do przemawiania w imieniu pacyfistów polskich.

Oprócz szkodnictwa, misja p. Strońskiego nie jest pozbawiona pierwiastka komicznego. Zachodzi mianowicie pytanie, poco on wogóle tym razem pojechał. Dotychczas organizacje proligowe zawiązywane były na podstawie państwowej, t.j. stowarzyszenie popieraczy Ligi musiało reprezentować całe państwo. Narody bezpaństwowe lub mniejszości pewnego państwa odrębnej reprezentacji mieć nie mogły. W tych warunkach mógł jeszcze mieć pewne szanse powodzenia endecki szwindel, polegający na uzurpowaniu sobie prawa przemawiania w imieniu całej Polski, korzystając z bezprawności postępowców polskich i inoplemieńców. Obecnie jednak na tym tricku już się w międzynarodowym związku stowarzyszeń proligowych poznano. Stowarzyszenie założyć może teraz każda narodowść nietylko terytorjalna ale nawet bezterytorjalna. Naprzykład na zjeździe lyońskim jak donosił sam p. Stroński, znalazł się dr. Margulies, przedstawiciel stowarzyszenia żydów austrjackich, który daltego tylko nie zabrał głosu w sprawie numerus clausus, bo się pono spóźnił. Kto wie, czy tak było istotnie. Kto wie, czy nie ukartowano wszystkiego tak, aby p. Stroński wpadł w sieci przez samego siebie zastawione, i by się przy bliższem badaniu haniebnie zdyskredytował? Ale jakkolwiekbądź uzurpowanie przez endencję przedstawicielstwa takiego stowarzyszenia, jakie wcale w Polsce nie istnieje, napewno sprowadzi skutek wręcz odwrotny zamieszaniu. W kołach mniejszościowych już się mówi o zawiązaniu odrębnych stowarzyszeń, które na przyszłym zjeździe będą mogły zadać endekom w oczy kłam choćby przez odczytywanie ich własnych artykułów. Dla zaradzenia więc tej kompromitacji, idącej niestety na rachunek Polski, i paraliżującej wszelką propolską propagandę, staje się nader pilną myśl założenia u nas ogólno-państwowego stowarzyszenia prawdziwych przyjaciół Ligi narodów, stowarzyszenia, do którego mogłaby należeć demokracja zarówno polska jak i inoplemieńcza.

W. R.

KONGRES CZERWONOSKÓRYCH.

Nowy Jork, [illegible] sierpnia.

Wczoraj zakończył się światowy kongres rasy czerwonej. Wysłano depesze do Papieża, Mac Donalda, Mussoliniego i sekretarza generalnego Ligi Narodów.

KWESTJA MOSSULU ZAŁATWIONA.

Konstantynopol, 7 sierpnia.

Według doniesień dzienników, tutejszy turecki przedstawiciel w Londynie Ismet bej doszedł do porozumienia z rządem angielskim w kwestji Mossulu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Helsingfors — Łódź.

Trzecie w tym sezonie zawody międzymiastowe w Łodzi stanowić będą dla naszej braci sportowej nielada sensację.

Przeciwnikiem łódzkiej drużyny reprezentacyjnej będzie najlepszy zespół footbalowy Helsingfors, stolicy, Finlandji Tym samym więc zrozumiałem jest, że zespół ten nie o wiele różnić się będzie od teamu Finlandji, a kto wie czy nawet przeciw Łodzi nie wystąpi taki zespół, jak przeciw Polsce.

Łódź więc zgóry może być przygotowaną na przegraną chodzi jedynie, by się w oczach finlandczyków jaknajlepiej zareprezentować.

Niestety, tego uczynić nie będziemy mogli gdyż z powodu przypadającego jubileuszu ŁKS. kapitan związkowy p. Konopka ominął w wyborze graczy tego klubu. Zespół Łodzi, składający się więc wyłącznie z graczy ŁTSG., Turystów i Unionu jest następujący:

Pilc ŁTSG., Milde Union, Wildman, ŁTSG., Wolfhandel ŁTSG., St. Kubik Turyści, Weliszek ŁTSG., Hacke Union, Herbstreich ŁTSG. Kubik Al. Turyści, Kulawiak ŁTSG, Pogodziński ŁTSG.

W teamie tym widzimy aż siedmiu graczy ŁTSG. która obecnie znajduje się w doskonałej formie.

Najlepszą częścią tej drużyny jest pomoc. Wolfhandel, Kubik St. i Weliszek znajdują się obecnie w doskonałej kondycji i zapewnie godnie bronić będą barw Łodzi.

O grze kombinacyjnej naszego ataku niema mowy, niemal cała linja napadu to przebojowcy.

W każdym razie przyznać trzeba, że zespół ten, mimo pominięcia graczy ŁKS., jest w Łodzi obecnie najlepszy.

Hakoah — G. M. S. 0:0.

Spotkanie C klasowego Hakoahu z B klasowym G. M. S. nie należało bynajmniej do interesujących.

Hakoah „polował" na utrzymanie wyniku remisowego, nawiasem mówiąc bardzo dlań zaszczytnego i dlatego nie pokazał swej zwykłej gry, cechując natomiast w faulach.

Coprawda Hakoah wystąpił bez Segała i Edelbauma, ale zato uzupełnił swą drużynę najlepszymi graczami Achduthu

Zwłaszcza w drugiej połowie gra była conajmniej śmieszna: oto cała drużyna GMS. siedziała na polu karnym Hakoahu, u którego wszyscy gracze tj. bramkarz, obrona i pomoc bronili się „rękami i nogami".

Taka gra „zakrapiana" nieustannemi faulami głównie ze strony graczy Hakoahu (Halberstadt) nie mogła dać nawet emocji „galerji", która o dziwo! opuszcza zawody przed końcem (fakt dotychczas nie notowany).

Sędzia nie potrafił od początku gry utrzymać graczy w ramach posłuszeństwa i tolerował wszelkie wykroczenia, nic więc dziwnego, że gracze „rozbrykali" się.

Dopiero na 2 minuty przed końcem zawodów arbiter rozkazuje opuścić boisko Wermundowi (były gracz Achduthu) oraz Podlaskiemu.

W minutę pożniej boisko opuszcza jeszcze jeden gracz GMS.

Jak już wyżej wspomnialiśmy gra nie należała do interesujących i wynik przy lepszym arbitrze byłby o wiele korzystniejszy dla GMS.

W GMS. wyróżnił się Podlaski.

W Hakoahu na wysokości zadania stał Rabinowicz, grający z powodzeniem na środku pomocy. **Widz.**

SPARTA (Praga) W POLSCE.

Jedna z najlepszych drużyn na kontynencie, wielokrotny mistrz Czechosłowacji rozegra w Krakowie z Cracovią dwa mecze w niedzielę, dnia 10 oraz piątek 15 b. m.

Dla Krakowa powyższe spotkania będą wielką atrakcją sportową tymbardziej, że Sparta znów powraca do swej świetnej formy.

Przypuszczać należy, że i w Łodzi jakaś drużyna pokusi się, sprowadzeniem Sparty.

Wiedeń — ognisko profesjonalizmu piłki nożnej.

Dnia 2 sierpnia odbyła się w Preszburgu konferencja w sprawie profesjonalizmu. Drużyny węgierskie reprezentowali: dr. Fodor (znany w Łodzi), dr. Namusies i Langfelder. Z ramienia drużyn austrjackich występowali pp. Sheckl, Baltara i Lubowicki.

Z Pragi był obecny p. Pacanowski — delegat Sparty.

Pierwszy zabrał głos p. Baltara, który oświadczył, że profesjonalizm we Wiedniu jest rzeczą postanowioną i wejdzie w życie z dniem 1 września.

Delegat budapeszteński dr. Fodor podał do wiadomości, że drużyny budapeszteńskie nie chcąc narazie słyszeć o piłkarstwie zawodowem, ale wkrótce zostaną siłą rzeczy zmuszone do wprowadzenia profesjonalizmu.

W końcu reprezentant Pragi zaznaczył, że z drużyn czeskich, za profesjonolizmem oświadcza się jedynie Sparta i D. F. C. z Pragi.

Następna konferencja odbędzie się jeszcze w tym miesiącu w Wiedniu i na niej załatwione zostaną wszystkie zagadnienia dotyczące piłkarstwa zawodowego.

Kronika sportowa.

TOURNEE POLONJI WARSZAWSKIEJ.

Polonja została zaangażowana na rozegranie w Turcji 4 meczów.

Spotkania Polonji odbędą się w Konstantynopolu.

Są jednakże widoki, że Polonja w swej powrotnej drodze wstąpi także do Bukaresztu. Z Polonją ma wyjechać ceniony w Łodzi sportowiec p. Stencel, który wystąpi w Turcji w barwach Polonji na obronie.

NEMZETI SPORT CLUB W KRAKOWIE.

Budapeszteńska drużyna Nemzeti S. C. przeszła obecnie po uciążliwej walce z klasy B. do A.

Tak samo jak drużyna Vasas posiada Nemzeti swój specyficzny styl w grze. Drużyna ta spotka się w dniu dzisiejszym z krakowską Makkabi, która mimo swej b-klasowości godnie stawia czoło drużynom pierwszorzędnym.

Zamkniecie kongresu rady faszystowskiej.

Rzym, 9 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Mowa Mussoliniego, zamykająca kongres rady faszystowskiej może być uważana jako wytknięcie programu na przyszłość. Najważniejsze momenty, wysunięte w przemówieniu premjera są następujące: Zbliżenie się do mas pracujących dla uniknięcia odosobnienia, wykazanie zdecydowanej woli nieustąpienia opozycji oraz zdawanie sobie sprawy z jej planów działania, chęć zjednoczenia narodowego w państwie, które stoi ponad wszystkiem, wzmocnienie enrgji w celu wzmożenia poczucia przyjętej odpowiedzialności.

9-TA LOTERJA PAŃSTWOWA

5-ta klasa. — Dzień czwarty.

Główniejsze wygrane:

Złp. 5000 Nr. 28737
Złp. 2000 Nr. 39901
Złp. 200 Nr. 23287 24991
Złp. 100 Nr. 28923 32647 36490
Złp. 75 Nr. 5341 12856 37813 45824
Złp. 60 Nr. 1507 2050 2822 6037 7298 7777 9165 10390 10546 11884 14090 14984 15241 16828 17933 23160 24144 27826 29667 34207 35366 36303 37349 37638 43723 47053

Moda posiadania dzieci

owładnęła społeczeństwem od najwyższych do najniższych warstw.

Młode małżeństwa o niczem więcej dzisiaj nie marzą, jak o wizycie bociana.

To, co kiedyś nazywało się niemodnem niepraktycznem, ba, nawet w złym guście dziś właśnie jest za ostatni krzyk mody, za coś, bez czego łodzianka nie powinna się pokazać nawet na ulicy.

Przez to „coś" mam na myśli — dziecko, a przez łodziankę — rozumiem oczywiście kobietę zamężną i przynajmnij dziewięć miesięcy po ślubie.

W istocie, w okresie bezpośrednio poprzedzajcym wojnę, jak również podczas okrutnych lat wojennych narodzenie się dziecka było uważane przez każdą rozsądnie myślącą rodzinę, za najgorsze nieszczęście, jakie mogła na nią zesłać opatrzność. Pielęgnowanie noworodka w czasie, gdy brak było wszystkiego, a przedewszystkiem produktów wiejskich, tak niezbędnych jak mleko, masło, jajka, nie mówiąc już o cukrze stanowiło nielada udrękę nawet dla stosunkowo zamożnych rodziców i odbijało się fatalnie na zdrowiu dziecka i pokarmu jego karmicielki.

Równie wielkie trudności napotykało zaopatrzenie się w odpowiednią wyprawkę dla dziecka, w pieluszki, w kołderki, poduszki, wsypki itp., które w owych czasach były bardzo drogie i niedostępne dla sfery pracującej.

Ale nietylko te klasy, które z powodu natury materjalnej nie mogły sobie pozwolić na luksus, jakim jest dziecko, wyrzekały się płodzenia potomstwa. Nie. Nawet ludzie bardzo bogaci, pełni różowego optymizmu, z ufnością w niezbyt wesoło zarysowującą się przyszłość i posiadający wszelkie dane ku temu aby mieć dzieci, odmawiali sobie tej przyjemności, jako czegoś nieaktualnego i przeciwnego ówczesnym obyczajom.

Gdy się sięgnie myślą wstecz, dziwnem się wyda, iż młode małżeństwa, które w owych czasach nie mogły myśleć o podróży do Włoch lub wogóle za granicę które w smętnych latach wojny pozbawione były wszelkich radości i uciech, w jakie obfituje życie normalne, nie uważały za stosowne uprzyjemnić sobie atmosfery domowego ogniska kwileniem słodkiego dzieciątka, w kołysce, podziwianiem jego mądrości i „cudowności" (jak to zwykle bywa u rodziców - zaślepieńców) i obserwowaniem szybkiego wzrostu i rozwoju potomka.

Trudno! Posiadanie dzieci było uważane za uciążliwe i niemodne, i próżno biedziliśmy się nad analizowaniem tego zjawiska. Może odegrały tu rolę wyżej wymienione trudności aprowizacyjne, a może miały tu wpływ filozoficzne rozmyślania nad znikomością życia ludzkiego, które tak było mało cenione w czasie krwawych zapasów, a może powszechne przekonanie o niepewności jutra wstrzymywało przewidujących rodziców od powiększania składu swej rodziny. Dość, że tak było i faktu tego nikt nie jest w stanie odmienić.

Zato dzisiaj rzecz się ma zupełnie odwrotnie. Młode małżeństwo gdy tylko zejdzie z kobierca ślubnego, już budzi się w nim mocne postanowienie przedłużenia swego rodu. Posiadanie dziecka jest uważane przez domorosłą parę za zrządzenie dobrego losu, za jedyną radość w szarem życiu codziennem, za coś, czem należy się chlubić i z czego trzeba być dumnym.

Spójrzmy na elegantki spacerujące po Piotrkowskiej lub w aleji Kościuszki. Z jaką dumą w piękny dzień słoneczny pchają przed sobą wózki ze swemi pociechami. Nie wyręczają się mamką lub nianką, jak to było dawniej w zwyczaju, lecz same cierpliwie znoszą kaprysy dziecka, własnemi siłami przenoszą je przez rynsztok i ze stoicyzmem przewijają je w razie „wilgotniejszego" wypadku. Odrodzenie uczuć macierzyńskich — powiedzą jedni, moda — powiedzą inni, ale moda, która ma w sobie wysokie walory człowieczeństwa i nieśmiertelnej miłości.

Dzisiaj nie zastanawia się nikt, czy stać go na posiadanie dziecka, czy będzie mu z niem wygodnie, czy potrafi pokonać dzisiejsze trudności mieszkaniowe. Małżeństwa, którym nawet we dwójkę ciasno w jednoizbowym „apartamencie", chętnie znoszą jeszcze większą ciasnotę byle przy akompanjamencie dziecięcego śmiechu.

Ten niezwykły optymizm życiowy, ta altruistyczna miłość rodzicielska, ten bezgraniczny sentyment dla dziecka, wreszcie ta potężna siła rozrodcza, którą obserwujemy dzisiaj, jest bezwątpienia objawem niezmiernie radosnym, który świadczy o zdrowiu i tężyźnie duchowej naszego społeczeństwa.

L. Ł.

Koncert na dochód inwalidów.

W niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. odbędzie się w Białej Sali hotelu Manteuffla koncert najwybitniejszych artystów na dochód inwalidów województwa łódzkiego.

Warszawscy artyści na czele z Erną Gistedt, uroczą divą operetkową, wykonają szereg piosenek oraz najciekawszych duetów z najnowszych operetek.

Słynny i tak wspaniale w naszej pamięci zapisany Eugenjusz Bodo zasypie nas najaktualniejszymi dowcipami.

Niezwykły tenor w osobie p. K. Dembowskiego z operatki „Nowości" czarować będzie wesołemi piosenkami.

Najpiękniejsza z warszawianek tancerek, p. Janina Zembianka odtańczy szereg tańców wschodnich w odpowiednich kostjumach. Gdy dodamy do tego najpopularniejszego komika w Warszawie, Julka Krzewińskiego, stwierdzić musimy, że będzie to jeden z najweselszych koncertów, który śmiało można nazwać akademją humoru i satyry.

W konspiracyjnej Warszawie.

Z okazji święta legjonowego zamieszcza „Polska Zbrojna" poniższy ratykuł, który rzuca światło na nastroje, panujące w okresie, gdy tworzyły się legjony Piłsudskiego:

Z mroków wyłaniają się chaty. Szwadron ze śpiewami wjeżdża do wsi. Okrzyki, głośne rozmowy, nawoływania — wszystko to miesza się razem w jeden wielki splot uczuć żołnierskich.

Jeden tylko młody rekrut, student z Warszawy, pozostał obcy ogólnemu nastrojowi.

Zanim przywdział mundur legjonisty, musiał niejedną nadzieję złamać, skruszyć: jakże tak? odejść, najdroższych porzucić?... Może na śmierć niechybną? — Wszak życie tak ukochał!

Pewnego dnia, jak grom, czarodziejską spowodowany rękę, spadło na niego słowo, które go dziwnym przejęło dreszczem: Legjony... Pierwszy raz o bruk warszawski obiło się imię Piłsudskiego. Z powiewem wojny szły wieści przeróżne, często zbijające się wzajemnie. Z pośród tej nawałnicy wieści „z tamtej strony" wyplatały się nazwiska takich ludzi, jak Sieroszewski, Strug, Daniłowski, Tetmajer... W łonie warszawskiego tłumu jęła rodzić się wieść niepożądana, natrętna: Kielce, garść strzelców — przyszli chłopcy w maciejówkach z orzełkami, z karabinami, przewieszonemi przez ramię... Nadeszły pierwsze wici...

Ucichła jednak szybko baśń o polskim żołnierzu, parę łez spadło niewieścich — i stare pokolenie przestało zajmować się wallenrodyzmem „dzieci". W ręce studenta wpadł numer „Wiadomości wojennych". Bibuła — na cieniuchnym papierze z pola walki... Zabiło mocniej serce młode, a na policzki wypełzły rumieńce — duszę owionął płomień budzących się uczuć, na ustach zadźwięczała pieśń żarowna: „Hej, kto Polak na bagnety"!... Raz rozżagwiona dusza, coraz silniejszym zapalała się ogniem.

Dotarł do źródła i wstąpił do szkoły żołnierskiej. Ledwo otwarli stróże bramy, ledwo na ulicach ukazały się pierwsz znaki budzącej się Warszawy, już można było spotkać tu i owdzie śpieszących młodych ludzi na ulicę Smolną do szkoły Chrzanowskiego. Sala gimnastyczna napełniała się szybko rozgwarem gorejących żądzą walki piersi.

Baczność — ktoś znagła krzykną. To znak wejścia na salę komendanta kompanji Konrada Libickiego.

Rozpoczynała się mustra. Z jakimś zamiłowaniem ćwiczono się na przyszłych żołnierzy! A najprzyjemniejsze było to, gdy któryś z pomniejszych komendantów prowadził oddział do... ataku.

— Dyrekcja wprost! — ukazywał jedną ze ścian. — Ogień plutonowy!... Paczkami! — Rezerwa naprzód!... Półklęcząc, klaskano zawzięcie w dłonie, udając salwy.

Przez ulice kroczyły patrole rosyjskie maszerowały tysiączne wojska, ogłaszano „Odezwy Naczelnego Wodza", a tutaj, w tej sali kilkudziesięciu studentów drwiło sobie z miljonowych armji, z bagnetów i wszystkich plakat satrapów.

Choć młody student, będący w Warszawie gorąco dowodzi, że jedyna droga do niepodległości Polski prowadzi przez Legjony, sam jednak nie wierzył w urzeczywistnienie tej idei, która wielkością swą przytłaczała najdalej idące jednostki. Poszedł, bo już od dzieciństwa zrósł się z tą myślą, że tylko bagnetem można walczyć o wolności. Aczkolwiek zwolennik nowoczesnego realizmu, fakt powstania Legjonu uważał za okwiat, kto wie, może ostatniego już — ale w każdym bądź razie — romantyzmu. Jasno nie zdawał sobie sprawy z czynu, tak jak nie zdawali sobie z niego i inni. Ale wraz z innymi czuł, że Legjony są odrodzeniem ducha Narodu, są wyrazem żywotności jego, są jego wykwintem.

Życie w polu zdala od społeczeństwa, od tego targowiska wszelkiego mniej lub więcej intratnemi ideałami, nie było to życie jakiejś broni lub pokoju. Ono stało się ogniskiem nowej siły, wypełzającej z pod gruzów zniszczonej i zdeprawowanej długą niewolą Polski, zarzewiem nowgo jutra — i krok za krokiem stawało się wytwórnią nowego typu Polaka.

Gdy w Warszawie dyskutowano nad szarem codziennem życiem, kto więcej dałby chleba: moskale czy niemcy, gdy się pławiono w bezczynie i oczekiwaniu na coś, co ma spaść z nieba — w kole legjonowem czy to w marszach uciążliwych, czy w okopach wilgotnych, czy na kwaterach dni całe wypełniano pieśnią wolności.

Nie myślano o jutrze, nie troszczono się o byt, o przystrajanie duszy w nowe cacka i świecidełka — żyło poczuciem swej siły, którą im dawały broń i mundur legjonowy. W boju, do którego stanął świat cały, i oni brali udział, świadomi swej wartości i odpowiedzialności.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Sledztwo.

Do gabinetu pana komisarza wszedł dyżurny policjant i zameldował, że jakiś pan prosi koniecznie o chwilkę rozmowy.

— Prosić! — odrzekł pan komisarz, nie odrywając wzroku od papierów.

Do gabinetu wszedł jakiś poważny jegomość w czarnym garniturze, rozejrzał się bacznie wokoło, usiadł na rogu krzesła i rzekł bojaźliwym tonem:

— Przepraszam bardzo, czy nikt nas nie słyszy?...

Pan komisarz podniósł nagle głowę, spojrzał przestraszonym wzrokiem na przybysza i poczuł, że ze strachu zmroziła mu się krew w żyłach.

— Nikt nas nie słyszy, ale o co chodzi? — spytał komisarz odsuwając na bok papiery.

Gość wyjął z kieszeni gruby portfel, znalazł jakąś kartkę i ołówek, przysunął się bliżej do stołu i szepnął tajemniczo:

— Czy pański służący nazywa się Michajłowicz Donajew?

Komisarz odrazu domyślił się wszystkiego: Donajew służył przedtem u nadkomisarza, pewno tam kogoś okradł i teraz cały amabarasas spadnie na niego.

— Tak... Tak się nazywa... — i czekał niecierpliwie dalej.

— Czy on jest żonaty?

— Tak. Ma nawet dwoje dzieci..

Gość zapisał to w odpowiedniej rubryce w notesiku i pytał nadal:

— Jaką pensję otrzymuje u pana Donajew?

— Sześćdziesiąt złotych miesięcznie.

— Czy ma prócz tego jakieś dochody?

— Bardzo mało...

— Proszę pana — zaczął gość i obejrzał się znowu — czy pan czasem nie zauważył, że ktoś przychodził do Danajewa albo wywoływał go do kurytarza?

— Jak to panu powiedzieć?... Owszem, zdarzały się takie wypadki...

— Czy pan nie pamięta, kto to mógł być?... Mężczyzna czy kobieta?

— Nie, nie pamiętam, słowo honoru daję nie pamiętam...

— Czy to był szewc, krawiec a może ślusarz?

— Nie pamiętam może...

— A według pańskiego zdania z punktu widzenia moralności społecznej jak się przedstawia postać Danajewa?...

— Uważam, że niczego sobie: od 20 do 1 każdego miesiąca jest wesoły i ma humor, ale od 1 do 20 chodzi smutny i zły...

— A czy on nie ma żadnych stosunków z kobietami poza własną żoną?

— Kto wie?... Może...

— Czy pan nie wie, może on kupuje jakieś prezenty nic pan nie zauważył?

— Zdaje się, że nic podobnego nie zauważyłem... ale...

— No, co?... co?...

— Właściwie nic, ale zdaje mi się, że dziś nikomu nie można wierzyć, nawet własnemu ojcu...

— Czy on pije wódkę?

— Podczas dnia, gdy jest przy pracy — nie pije, ale potem djabli go wiedzą, co on robi...

— A czy pali?

— Zdaje się, że nie..

— Jeszcze jedno bardzo ważne pytanie, czy wynagrodzenie otrzymuje zawsze gotówką?

— Tak... gotówką . Ale poco pan musi to wszystko wiedzieć?...

— Zaraz panu wyjaśnię, tylko skończę. A który rok on służy już u pana?

— Jedenasty?

— Doskonale... A czy nie przypuszcza pan, że on odejdzie ewentualnie że pan mu odmówi..

— Gra w karty?

— Nie.

— W bilard?

— Nie.

— Na giełdzie.

— Nie

— No, dobrze... A teraz jeszcze jedno pytanie i koniec: czy on często choruje?...

— Nie, zdrowy jak byk.

— Czyli można liczyc na to, że Danajew długo jeszcze będzie żył, prawda?

— Tego nie można przewidzieć. Wszyscy jesteśmy w ręku Boga.

— Tak. Dziękuję .. — odrzekł gość i schował notes do kieszeni

— Pan jest pewno od nadkomisarza u którego Danajew dawniej służył?

— Nie!

— Przepraszam, czy pan jest sędzią śledczym?...

— Nie!

— Aha, już rozumiem. Pan jest prywatnym detektywem?

— Nie!

Więc powiedz pan już nareszcie z kim miałem zaszczył rozmawiać?

Gość wstał z krzesła ukłonił się grzecznie i odpowiedział:

— Z przedstawicielem firmy „Biedota, Ciemnota i S-ka".. Danajew chce kupić u nas parę spodni na raty musieliśmy się dowiedzieć co to za człowiek... Dowidzenia panu!

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEN **9** SOBOTA

Dziś: Romana, Rustyka
Jutro: Romana, Rustyka

—:—

Wschód słońca o g. 3.55
Zachód o g. 7.26
Wsch. księżyca o g. 4.40 pp.
Zachód o g. 7.39 pn.
Długość dnia 15.31
Ubyło dnia g. 1.15

TERMIN DOPŁATY DO ŚWIADCZEŃ PRZEMYSŁOWYCH NIE ZOSTANIE PRZEDŁUŻONY.

Wbrew rozsiewanym pogłoskom termin dopłaty do świadczeń przemysłowych nie zostanie przedłużony i upływa ostatecznie w dniu 20 b. m. Po tem terminie nastąpi kontrola zakładów przemysłowych i handlowych i winni nieuskutecznienia dopłaty zapłacą karę. b.

MAKSYMALNE CENY NA MIĘSO I WYROBY MIĘSNE.

Do oddziału walki z lichwą przy komisarjacie rządu zgłosiła się delegacja cechu majstrów rzeźniczych i zjednoczenia czeladzi, przedstawiając następujące ceny mięsa i wyrobów w myśl nowej kalkulacji: ceny te są maksymalne i wynoszą wieprzowina po 1.60 zł. za 1 kg., schab i baleron 2.50 zł., słonina i sadło 2 zł., sadło solone 1.60 zł., słonina i sadło wędzone 2.60 zł., szmalec do 2.40 zł., kiełbasa krajana, serdelowa i salceson do 2.40 zł., serdelki i myśliwska 3.60 zł., podgarlana i czarna do 1.20 zł., kaczka do 1 zł., szynka gotowana do 4.70zł., baleron 4.70 zł., surowy boczek 4.50 zł., polędwica wędzona do 4.70 zł., rolada 3.60 zł.

Ceny powyższe są maksymalne i przekroczone być nie mogą, i o ile podczas kontroli stwierdzone będzie, iż rzeźnicy pobierają powyższe ceny, choć kalkulacja zezwala im na niższe, zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za lichwę. b.

A magistrat wciąż „prostuje" Oddział prasowy przy magistracie nadsyła nam następujące „sprostowanie":

W niektórych dziennikach miejscowych ukazały się przed kilkoma dniami notatki, dotyczące rzekomych wybryków dozorcy na robotach miejskich „niejakiego p. Wawalewskiego, rosjanina, przybyłego z Mińska".

Po przeprowadzeniu w tej sprawie dochodzenia przez wydział gospodarczy magistratu — otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Rzekomy „rosjanin", Wawalewski, nazywa się w istocie Bazarewski i jest Polakiem, obywatelem m. Mińska, człowiekiem inteligentnym, zmuszonym do ucieczki przed władzami sowieckiemi. W czasie pierwszego najazdu bolszewickiego p. Bazarewski przechowywał w swoim domu kilku oficerów armji polskiej, w dowód czego posiada odpowiednie zaświadczenia. Przy powtórnym najeździe wojsk sowieckich p. Bazarewski uciekł do Polski.

P. Bazarewski zaczął pracować przy robotach miejskich w łodzi, zaangażowany — jako fachowiec — na stanowisku kontrolera przez wydział budownictwa. Nieporozumienia, jakie wynikły pomiędzy p. Bazarewskim a partją robotników ze związku chrześcijańskiego nie były bynajmniej winą p. Bazerewskiego, gdyż wywołane zostały ordynarnem zachowaniem się robotników w stosunku do p. Bazerewskiego oraz niechęcią ich do podporządkowania się słusznym zarządzeniom i poleceniom p. B. Sprawa tych nieporozumień została już zresztą całkowicie zlikwidowaną i obecnie do wiadomości wydziału gospodarczego nie dochodzą żadne zażalenia na sposób zachowania się p. Bazerewskiego w stosunku do robotników.

Sprostowanie magistratu w sprawie wypłaty zapomóg. W rozesłanym wczoraj prasie wyjaśnieniu oddziału prasowego, dotyczącem sprawy wypłaty zapomóg bezrobotnym w ustępie przedostatnim wkradł się błąd korektorski, który niniejszem prostujemy.

Ustęp ten posiadać powinien brzmienie następujące: „Co się tyczy stosunku prezydjum magistratu do zgłaszających się delegacji bezrobotnych, podkreślamy, że delegacje te o każdej porze mają dostęp do członków prezydjum i wszelkie prośby i postulaty bezrobotnych są przez magistrat w miarę możności natychmiast uwzględniane".

Walka z nierządem. W związku z głosami prasy, domagającemi się od czynników miarodajnych rozpoczęcia energicznej walki z nierządem, otrzymujemy następujące informacje:

Jednem z żądań wydziału opieki społecznej, zakreślonych ustawą z dnia 16. 8. -1923 r., jest walka z nierządem. Walka ta, jak dotychczas, jest jednak ogromnie utrudniona, a to ze względu na brak przepisów wykonawczych do wspomnianej ustawy o opiece społecznej i brak przepisów prawnych, umożliwiających przymusowe internowanie osób, uprawiających nierząd.

Mimo to jednak — wydział opieki społecznej magistratu m. Łodzi prowadzi w miarę posiadanych sił i środków walkę z nierządem, umieszczając na koszt miasta osoby, pragnące powrócić na drogę poprawy, w specjalnym zakładzie dla moralnie upadłych dziewcząt w Łagiewnikach pod Krakowem.

Działalności wydziału opieki społecznej w cyfrach. Sprawozdanie wydziału opieki społecznej przy magistracie m. Łodzi podaje następujące m. in. dane cyfrowe o świadczeniach, udzielonych niezamożnej ludności w m. czerwcu przez agendy wydziału.

Pomocy lekarskiej udzielono bezpłatnie 54 osobom, ambulatoryjnej — 45 osobom. Obiadów wydano ogółem 105.213, z czego 59.469 bezpłatnych, pozostałe za opłatą 2 grosze za obiad; wydano pozatem 1.100 obiadów dla niezamożnej inteligencji.

Zapomóg na podróże otrzymało 41 osób w ogólnej sumie 303 zł. 23 gr.

Pochowano na koszt miasta 19 chrześcian i 52 żydów — niezamożnych mieszkańców m. Łodzi.

Patronat prawny wydziału opieki społecznej udzielił 152 porad pisemnych i 361 porad ustnych.

W miejskich domach wychowawczych przebywało przeciętnie po 597 dzieci dziennie.

Roczny kurs handlowy dla maturzystów szkół średnich. Jak nas informuje tutejsze kuratorjum szkolne otwarty został roczny kurs handlowy dla maturzystów szkół średnich przy szkole handlowej izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Wobec tego zawiadamia dyrekcja wymienionej szkoły, że kurs powyższy rozpocznie się dnia 9 września br., i że planem nauki objęte są następujące przedmioty: nauka o handlu, rachunki kupieckie, korespondencja handlowa, księgowość, ekonomja, geografja gospodarcza, prawo handlowe, towaroznawstwo ikorespondencja francuska, względnie niemiecka.

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja do dnia 6-go września. Załączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód osobisty i 19 złotych tytułem wpisu.

Opłata miesięczna wynosi 30 zł. Adres szkoły Bydgoszcz, ul. Chwytowo 12.

Pogadanka dla dozorców domowych. Staraniem wydziału zdrowotności publicznej, w niedzielę, dnia 10 sierpnia, o o gdzinie 1 i pół popoł., odbędzie się w sali Domu Ludowego (Przejazd 34) pogadanka dla dozorców domowych o utrzymywaniu, konserwacji i czyszczeniu dołów biologicznych. Wejście bezpłatne. Referentem będzie kierownik miejskiej izby odkażającej, p. inż. Kloczkowski.

Teatr, muzyka i sztuka.

PTAK NIEBIESKI.

Teatr rosyjski zapełnia codziennie salę teatru do ostatniego miejsca. Publiczność wychodzi z przedstawienia rozkołysana melodyjnością pieśni rosyjskich roześmiana i oczarowana oprawą malarską. Niebawem, jak dowiadujemy się „Ptak Niebieski" zamierza wystąpić z premjerą nowego programu, tak że trzeba się spieszyć, aby nie stracić możności zobaczenia pierwszego programu.

DOM GRY KARCIANEJ W ŁODZI.

Biuro informacji prasowych „Bip" nadsyła nam następującą wzmiankę:

Jak się dowiadujemy kilku warszawian otrzymało zezwolenie na utworzenie domu gry karcianej w Łodzi.

Dom ten mieścić się będzie w „Białej sali" Manteuffla i otwarcie nastąpi w niedzielę.

Umieszczamy tę wiadomość na odpowiedzialność powyższego biura, wyrażając ze swej strony powątpiewanie, czy władze nasze zezwolą na prowadzenie w Łodzi domu gry karcianej.

Koleżance naszej FELI, z powodu zgonu Jej Ojca

B. P.

Mordki Szmula Salzwassera

wyrażają szczere współczucie

Koleżanki szkolne.

Masowe aresztowania komunistów w Łodzi i Turku.

Policja zdobyła dużo kompromitującego materjału.

Od dłuższego już czasu policja polityczna w Łodzi poszukiwała niejakiego Henryka Kosowskiego, który działa pod pseudonimem „Mirko" i był jedną z poważniejszych figur wśród komunistów łódzkich.

Po dłuższej obserwacji i dochodzeniach stwierdzono, że Kosowski mieszka przy ul. Zawadzkiej nr. 6, wobecz czego w ubiegłym tygodniu zarządzono obławę, podczas której K. został aresztowany.

Przeprowadzona w mieszkaniu aresztowanego rewizja dała ciekawe wyniki, gdyż prócz znalezionej literatury komunistycznej stwierdzono, iż Kosowski jest funkcjonarjuszem centralnego komitetu K. P. R. P. w Łodzi i występuje w charakterze łącznika w łódzkim komitecie okręgowym oraz informatora. K. był również korespondentem organu związku proletarjatu miast i wsi „Trybuna Robotnicza" we Lwowie, zamkniętego obecnie przez władze.

W czasie, gdy w mieszkaniu Kosowskiego policja przeprowadzała rewizję, wszedł do mieszkania jakiś jegomość, który na widok policji zmieszał się, a następnie dawał wykrętne odpowiedzi i dopiero przyciśnięty do muru oświadczył, że przybył do Kosowskiego z polecenia niejakiego Sztajna z Turku z listem.

Owego wysłannika poddano rewizji osobistej przyczem okazało się, iż jest to Michał Goldstlein zamieszkały w Turku, przyczem posiadał on zaświadczenie wydane przz członków koła K. P. R. P. i członków związku młodzieży komunistycznej w Turku, na imię Moszka Śliwki, stwierdzające, iż ów Śliwka pozostawał w chwili wyjazdu z Turku aktywnym członkiem tamtejszego związku młodzieży komunistycznej. Dokument ten miał być wysłany do Moskwy w celu stwierdzenia czy ów Śliwka, przebywający obecnie w Moskwie jest rzeczywiście komunistą, gdyż władze moskiewskie mają, co do tego pewne wątpliwości.

Zarówno Kosowskiego jak i Goldsteina przesłano wraz z dowodami rzeczowymi władzom sądowym.

Tymczasem na zasadzie znalezionych przy Goldsteinie papierów policja polityczna w Łodzi wysłała swych funkcjonarjuszy do Turka i po obserwacji aresztowano tam lekarza d-ra Mieczysława Zaksa, Izraela Sztajna (pseudonim Sza) oraz Uszera Densera, należących do partji K. P. R. P. jak również Hersza Gellera, (Juljusz), Abrama Moszkowicza, pseudonim Radjum), Załmana Bessera, Jetkę Fingerhutową i Raszkę Kiblówną, wszystkich należących do związku młodzieży komunistycznej.

Nie udało się tylko policji schwycić Ludwika Lewińskiego, (pseud. Wasik), Ajzyka Cyglera, (pseud. Karol), Joska Śliwkę (pseud. Wiktor), którzy przed aresztowaniem uciekli.

Wszystkich aresztowanych przewieziono do Kalisza i osadzono w więzieniu do dyspozycji tamtejszych władz sądowych.

Z dokumentu odebranego Goldsteinowi wynika, iż Kosowski miał bezpośrednik kontakt z Moskwą, gdyż Goldstein przyniósł mu dokument do wysłania do Moskwy w sprawie owego Moszka Śliwki. Oprócz wyżej wymienionych aresztowanych do organizacji K. P. R. P. i Z. M. K. w Turku należy jeszcze cały szereg innych osób, poszukiwanych przez przez władze policyjne. b.

—XX—

Aresztowanie członka bojówki komunistycznej.

Znaleziono przy nim rewolwer systemu „Mauzer".

Onegdaj funkcjonarjusze policji politycznej w Łodzi aresztowały niejakiego Borucha Rabimowicza, członka związku młodzieży komunistycznej występującego w organizacji pod pseudonimem „Bolek", przy którym podczas rewizji zanleziono rewolwer systemu „Mauzer" kalibru 7, 65.

Badany Rabinowicz dawał wykrętne odpowiedzi co do celu, w jakim posiadał broń.

Podczas dochodzenia ustalono, iż zw. młodzieży komunistycznej uzbrajał niektórych swych członków, tworząc bojówkę, i właśnie Rabinowicz był członkiem takiej bojówki, mającej na celu wykonywanie zamachów terorystycznych. R odsiadywał już karę twierdzy za kolportaż bibuły komunistycznej podczas wiecu Łańcuckiego w Łodzi w roku 1921 i był korektorem jednodniówki „Kuźnia".

Aresztowanego odesłano do więzienia do dyspozycji prokuratora. b.

Prawo i życie.

—x—

Bezterminowe ciężkie więzienie

za kradzież 2 złotych 13 groszy, organków i scyzoryka.

Wczoraj Sąd doraźny pod przewodnictwem S. O. Korwina Korotkiewicza w asystencji sędziów Witkowskiego i Dalika rozważał sprawę 19 letniego Józefa Brockiego, oskarżonego o dokonanie 2 napadów bandyckich w dniach 14 i 15 lipca r. b. an szosie brzezińskiej.

Brocki zrabował 2 złote i 13 groszy, organki oraz nożyk.

Oskarżony na sądzie jąkając, **przyznaje się ze skruchą do inkryminowanych mu czynów.**

Robi wrażenie anemicznego chłapca.

Zeznaje, iż uczynił to zbiedy, nie mając środków do życia.

Wypędzony z domu rodzicielskiego przez ojca, sypiał przez pewien czas w komórce, dokąd przysyłała mu pożywienie matka.

Czując głód udał się do swojego krewnego, który służył jako dozorca cmentarza żydowskiego w zamiarze dokonania kradzieży.

Na zapytanie przewodniczącego w jakim celu pisał do matki, by przysłała mu ubranie, oskarżony oznajmia, iż miał zamiar po dokonaniu drugiego napadu popełnić samobójstwo.

Przew. W takim razie potrzebne jest ubranie?

Oskarżony: Przy ubraniu był pasek, na którym chciałem się powiesić. Ubranie chciałem sprzedać, by za otrzymane pieniądze kupić sobie jedzeni i dobrze się najeść.

Przew.: Czy oskarżony wiedział, iż czeka go sąd doraźny?

Oskarżony: Sądziłem, że za taki głupi napad nie stanę przed sądm doraźnym.

Zawezwani świadkowie zeznają zgodnie z kolicznościami sprawy.

Prokurator Feliks Fajt domaga się ukarania podsądnego.

Sąd po naradzie o godzinie 3.30 po południu ogłosił wyrok ostateczny, na mocy którego **podsądny skazany został po pozbawieniu praw stanu na bezterminowe ciężkie więzienie.** As.

Lokatorzy występują w obronie swych praw.

Żądają oni właściwego interpretowania przez właścicieli domów nowej ustawy o ochronie lokatorów.

Zostanie utworzona komisja polubowna, która rozstrzygać będzie zatargi pomiędzy lokatorami a gospodarzami.

Wczoraj z inicjatywy stow. „Lokator" odbyła się w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta Groszkowskiego konferencja w sprawie unormowania świadczeń oraz komornego od lokatorów.

W konferencji brali udział przedstawiciele stow. „Lokator", właściciele nieruchomości i związków zawodowych.

Na wstępie przedstawiciele stow. „Lokator" wskazywali, że po wejściu w życie nowej ustawy o ochronie lokatorów mają miejsce ciągłe zatargi między właścicielami nieruchomości a lokatorami, **gdyż kamienicznicy w dogodny dla siebie sposób interpretują przepisy ustawy na szkodę niezamożnych lokatorów.**

Aby ciągłym zatargom kres położyć przedstawiciele stow. „Lokator" zaproponowali **stworzenie specjalnej komisji polubownej, któraby** sprawy te załatwiała bez potrzeby uciekania się do urzędu rozjemczego lub sądu pokoju. Dopiero wówczas, gdy rozstrzygnięcie owej sprawy przez komisję polubowną okaże się niemożliwe, strony zwracałyby się do urzędu rozjemczego, względnie sądu pokoju.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą zgodzono się na ten wniosek i komisja utworzona zostaje w składzie: **przedstawicieli magistratu w charakterze arbitra oraz jako członków przedstawiciela stow. „Lokator", przedstawiciela klasy pracującej, oraz właścicieli nieruchomości.**

Pozatem uchwalono, iż w każdym domu będzie wywieszona lista, obejmująca wszystkich lokatorów domu, wraz z ujawnionem komornem w dniu 1 czerwca 1924 roku, by każdy lokator mógł stwierdzić, ile ma płacić komornego w złotych.

Dalej przedstawiciele stow. „Lokator" wskazywali, iż jest wielu lokatorów, którzy zajęli mieszkanie podczas wojny i po wojnie, i wysokość czynszu komornego została ustalona w markach, lecz obecnie przy obliczaniu na złote, komorne to będzie bardzo wysokie, co odbije się specjalnie na klasie pracującej, której trudniej będzie zorjentować się. Stwierdzono również, że w wielu wypadkach urząd rozjemczy zbyt pochopnie szacował mieszkania.

W konkluzji przedstawiciele stow. „Lokator" domagali się, aby orzeczenia ówczesne urzędu rojemczego podlegały rewizji podczas obecnych zatargów, i o ile okaże się że dane mieszkanie zostało przeszacowane, to należy je ponownie oszacować, lecz głos decydujący będą mieli przedstawiciele tej sfery, z której rekrutują się w konkretnym wypadku strona zainteresowana.

Z wnioskami powyższemi obecni na konferencji tej zgodzili się, w najbliższym czasie odbędzie się posiedeznie przedstawicieli stow. „Lokator" z przedstawicielami związkó zawodowych, w celu wyborów swych przedstawicieli do sądu polubownego i urzędu rozjemczego.

Następnie stow. „Lokator" wskazywało, iż w wielu domach kamienicznicy nie repereją dachów i studni, żądając większego komornego, co specjalnie odbija się na mniej zamożnych obywatelach i ich mieszkaniach.

W odpowiedzi na to zabrał głos wiceprezydent Groszkowski, który wskazał, że w Poznaniu podobne sprawy załatwiane są przez policję, która też interwenjowała, gdy p. wiceprezydent nie remontował posiadanego w Poznaniu domu. W tym celu przy komendzie policji w Poznania istnieje specjalny urząd, przyczem wszelkiego rodzaju remonty przeprowadza policja z własnych funduszów a następnie ściąga komorne od lokatorów domu i po pokryciu kosztów remontów domu zwraca resztę właścicielowi owego domu.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą wiceprezydent Groszkowski obiecał zwrócić się do policji w Poznaniu w celu otrzymania danych, dotyczących wspomnianego urzędu.

W końcu przedstawiciele stow. „Lokator" wskazywali, że w wielu domach, jedynie właściciel domu posiada licznik elektryczny i tylko wybranym pozwala korzystać z niego, podczas gdy inni pozbawieni są światła.

W odpowiedzi p. Groszkowski oświadczył iż w sprawach instalacji kompetentna jest jedynie elektrownia i od niej jest zależne włączenie lub wyłączenie światła wobec czego po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw konferencję zakończono. b.

Sprawa budowy gmachów rządowych w Łodzi.

Wniosek posłów N. P. R. do rządu.

W związku z poruszaną przez „Republikę" i „Express Wieczorny" sprawą głodu mieszkaniowego w Łodzi, spotęgowanego przez zajmowanie lokali mieszkalnych przez liczne urzędy państwowe, grupa posłów NPR. wystąpiła do rządu z następującym wnioskiem:

Głód mieszkaniowy, dający się odczuwać w całem państwie, nie mniej dotkliwie odczuwany jest w m. Łodzi. A jedną z przyczyn braku mieszkań jest **zajmowanie prywatnych lokali mieszkalnych przez liczne urzędy państwowe, tak cywilne jak i wojskowe,** które siedziby swoje mają w m. Łodzi, jako w stolicy województwa. Promowanie przedwojennego miasta Łodzi na miasto wojewódzkie pociągnąć musi za sobą ze strony władz państwowych odpowiednie inwestycje budowlane, tak dla celów administracyjnych, jak również i reprezentacyjnych. Przeto należy **przystąpić do budowy gmachu izby skarbowej,** która się mieści obecnie w zarekwirowanym gmachu akcyjnego towarzystwa I. K. Poznańskiego, a na który to gmach teren został nabyty przez skarb państwa jeszcze w roku 1920, a plan budowy został aprobowany przez ministerstwo robót publicznych. Budowa jednak dotychczas nie została rozpoczęta. Gmachy potrzebne instytucjom wojskowym, dla których ilość oznaczona została na 20 gmachów. magistrat na ten cel ofiarował wojskowości 16 hektarów ziemi, oraz proponuje na mocy ustawy o reformie rolnej wywłaszczenie folwarku, położonego w północnej części miasta, na których to terenach mogłoby powstać **żołnierskie miasto - ogród.** Siedziba województwa mieści się dotychczas w drugorzędnym ciasnym hotelu, zarekwirowanym od kilku lat przez władze. Również komisarjat rządu, starostwo pow. łódzkiego, oraz okręgowa komenda policji państwowej mieszczą się w prywatnych domach, nie nadających się zgoła na siedzibę władz państwowych. **Szereg wyższych urzędników państwowych mieszka jako lokatorowie w domach fabrykantów łódzkich co nie podnosi powagi władz i wiary w ich bezstronną działalność.** Sąd okręgowy zajmuje pomieszczenie w gmachu szkoły przemysłowej, która z tego powodu nie może należycie funkcjonować. Łódź, jako miasto wojewódzkie nie może być gorzej traktowane, niż inne miasta wojewódzkie, w których rząd dawno przystąpił do budowy gmachów na potrzeby państwa.

Wobec powyższego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: wzywa się rząd:

1) do wstawienia do preliminarza budżetowego na rok 1925 odpowiednich sum, potrzebnych na budowę wyżej wymienionych gmachów w m. Łodzi,

2) do rozpoczęcia tych budowli w jak najkrótszym czasie.

——XX——

Afera papierosiana zatacza coraz szersze kręgi.

Wykrycie 84 skrzyń zmagazynowanego towaru.

W związku z wykryciem 470 skrzyń papierosów Gomulaka i Bornsztajna na dworcu kaliskim, kierownik oddziału walki z lichwą p. Jagniątkowski wszczął dalsze poszukiwania uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Wykryto magazynowane papierosy najlepszego gatunku, a mian. 13 skrzyń Ch. J. Cukiera Zgierska 13, 33 skrzynie T. Rogowski, Nowomiejska 4, 34 skrzynie Landowicza, Północna 16, i 14 skrzyń Katrowskiego, Stary Rynek 13.

Wykryte towary zapieczętowano i po ukończeniu śledztwa akta przesłane zostaną prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łodzi. b.

Dlaczego urzędnicy państwowi są pozbawieni opieki dentystycznej.

Rewelacyjny list do redakcji „Republiki".

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej Pana Redaktora proszę o łaskawe zamieszczenie w „Republice" poniższego wyjaśnienia w sprawie opieki dentystycznej dla urzędników państw.

Wyjaśnienie to stało się koniecznem ze względu na coraz częściej podnoszone zarzuty urzędników państwowych, skierowane pod adresem lekarzy dentystów, że ci ostatni odmawiają udzielaniu pomocy dentystycznej urzędnikom, zgłaszającym się z tak zwanemi „kartami posady". Rozgoryczenie urzędników jest zupełnie zrozumiałe, zarzuty ich jednak najniesłuszniej w nas lekarzy dentystów godzą i są wynikiem jedynie chyba niedostatecznego poinformowania zainteresowanych.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się jak następuje:

Na jesieni 1922 r. na propozycję Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Łodzi Związek Zawodowy Lekarzy dentystów w Pańswie Polskim, Oddział w Łodzi zobowiązał się do udzielania pomocy dentystycznej urzędnikom państwowym za minimalnym wynagrodzeniem, stanowiącem zaledwie jedną trzecią zwykłego honorarjum, przyczem związek zgłosił listę swych członków, pozostawiając urzędnikom dowolny wybór lek. dnt. Nadmienię jeszcze w tem miejscu, że związek grupuje prawie wszystkich, praktykujących w Łodzi lek. dnt. Biorąc pod uwagę wygórowane ceny medykamentów i materjałów dentystycznych, wyłącznie zagranicznych, nizkie honorarjum i zaofarowanie się wszystkich członków Związku, należy uznać, że stanowisko nasze było nacechowane jaknajlepszymi zamiarami, że działaliśmy w pełni zrozumienia tych trudności, jakie przeżywało nowobudujące się Państwo, jedynie, by umożliwić zapewnienie opieki dentystycznej urzędnikom. To też liczne rzesze urzędników korzystały przez długi okres czasu (przeszło półtora roku) z pomocy naszej i stan ten uległ zmianie jedynie wskutek następujących okoliczności.

Jak wiadomo w roku 1922 i następujących latach z powodu spadku marki polskiej ceny oznaczone w jednym miesiącu często już w następnym okazywały się śmiesznie małe. Domaganie się lek. dent. automatycznego podwyższania stawek za leczenie w stosunku do dewaluacji marki, nie odnosiły żadnego skutku, gdyż wojewódzki urząd zdrowia, uznając wprawdzie żądania nasze za słuszne nie posiadał jednak kompetencji samodzielnego zatwierdzenia wysuniętych żądań zmuszony był porozumieć się z Ministerstwem Zdrowia w Warszawie, co sprawę znacznie przeciągało, tak że zatwierdzone ostatecznie stawki, ze względu na znacznie szybciej postępującą dewaluację okazywały się nadal nieaktualne. Ponadto, należność nie była nigdy regularnie płacona. Jako przykład mogę przytoczyć, że niżej podpisana otrzymywała honorarjum za zabiegi wykonane w październiku, listopadzie i grudniu 1922 r. dopiero po upływie 10 miesięcy. Przekazana mi wówczas karta tak dalece nie przedstawiała już żadnej wartości, że zrzekłam się przyjęcia pieniędzy, a cały szereg kolegów zaniechał z tych samych względów przesyłania likwidacji.

W wyniku takich stosunków większość lek. dent. aczkolwiek zasadniczo nie zrzekając się udzielania pomocy urzędnikom państwowym, zaprzestała jednak chwilowo przyjmowanie pacjentów za kartami porady. Do czasu unormowania przez miarodajne czynniki tej sprawy.

Pertraktacje, które toczą się już od dłuższego czasu z Ministerst. Spraw Wewnętrznych Departamentem Zdrowia, dotąd nie dały jeszcze konkretnych rezultatów. Spodziewać się jednak należy, że sprawa ta zostanie w najbliższym czasie w pomyślnym sensie załatwiona. Niezależnie wszakże od wyników pertraktacji z Depart. Zdrowia winy za istniejący dotychczas stan rzeczy nie mogą i nie powinni ponosić lekarze dentyści.

Dziękując Panu Redaktorowi za udzielenie mi miejsca w Jego poczytnem piśmie pozostaję z wysokim poważaniem

Regina Hanftwurclowa.
Lekarz dentysta.

8. 8. 1924.



Zdobycie kapitałów pieniężnych
przez wyzyskanie rynku akcjowego.

Położenie obecne przemysłu pod względem alimentacji w kapitały pieniężne staje się coraz krytyczniejsze. Ma swe źródło w anormalnych warunkach poprzedniego okresu pracy.

Wysokie, z inflacji pochodzącce, zyski tego okresu zezwalały przemysłowi na udzielanie znacznych kredytów odbiorcom. Weksel był środkiem pokrycia pretensji z dostawy w pewnym czasie do wysokości 90 proc. Pieniądz gotówkowy prawie w obrocie nie ujawniał się.

Wraz sanacją waluty zarysował się ostry kryzys. Okazały się wielkie trudności zbytu. Odbiorcy przemysłu poczęli zawodzić w terminach płatności. Ujawniła się konieczność prolongat. Okresy prolongat powtórzyły się kilkakrotnie. Mówiąc żargonem ekonomicznym Łodzi zrodziły się już „dzieci" i „wnuki" pierwotnych protestów.

Załamanie się frontu odbiorców w konsekwencji odbiło się na sile finansowej przemysłu wzgl. większego hurtu, który pod tym względem stoi z przemysłem na równi.

Przemysł sam ugrzązł w insolwencji. Niewypłacalności wprawdzie nieoficjalne ale faktyczne są na porządku dziennym. Tymbardziej ujawniły się trudności w nagromadzeniu ilości kapitałów pieniężnych wystarczających dla podtrzymania ruchu zakładów przemysłowych. Pomijając inne, nie mniej ważne, a których nie będziemy tu rekapitulować, znaczna przeszkoda na drodze powrotu do stanu normalnego.

W drodze samoobrony powstało niejako pogotowie pieniężne przemysłu.

Składa się na to pogotowie w obecnej chwili szereg środków, bardziej lub mniej w ostatniej linji skutecznych, przynoszących jednakże znaczną ulgę przejściowo. Niejako delai de groce. Ze środków tych wymienić trzeba kredyt z ewikcją na hipotece przemysłowej, ostatnio forsowną wyprzedaż ze znacznemi stratami, przedewszystkiem zaś zapożyczenie się u pokątnego handlarza pieniądzem za wysoki procent. Ostatnia zwłaszcza metoda wydać się musi zgubną w swych konsekwencjach. Powoduje niestosunkowo szybkie pęcznienie pasywów z tytułu oprocentowania długów. Początkowe niewypłacalności, uzasadnione brakiem płynnego pieniądza gotówkowego zamieniają się pomału w bankructwa właściwe, znamionowane przewyżką pasywów nad aktywami.

Chodziłoby o uzupełnienie pogotowia pieniężnego przemysłu środkami doskonalszymi. W ogólności rzecz polegałaby na konwersji niejako zobowiązań przemysłowych płynnych, ciążących nieustanną groźbą realizacji, na zobowiązania o mniej ostrej wymagalności. Trudno istotnie ponosić w krótkim okresie kilku miesięcy koszta związane z wyjątkowo ciężkiem przesileniem jakiem jest przesilenie obecne.

Problem poruszymy tym razem fragmentarycznie. Jedynie w odniesieniu do pewnego, jedynego rodzaju przedsiębiorstw. Mamy na myśli spółki akcyjne.

Przedsiębiorstwa tego typu w dziedzinie zopatrywania się w kapitały pieniężne uprzywilejowane są wyraźnie w stosunku do innych. W normalnym toku rzeczy gdy ujawni się dysproporcja między ich kapitałami stałemi a pieniężnemi sięgają do praktycznego środka — emisji dodatkowej.

W obecnej chwili i przysłanie z tego środka utrudnia w wysokim stopniu zabagnienie się rynku akcjowego w okresie inflacji. Akcja przestała dochodzić do rąk jej „ostatniego konsumenta", którym jest oszczędzający. Forma akcyjna przedsiębiorczości stała się źródłem zysków dla zarządów i rad nadzorczych.

Sanacja polityki akcjowej udostępniłaby spółkom nowe źródło kapitałów.

Niewątpliwie zdajemy sobie sprawę z wielkiego braku pieniądza panującego na naszym rynku. Trudno jednakowoż twierdzić jakoby wszelkie zasoby zostały wyssane. Zdanie takie nie znalazłoby uzasadnienia w faktach ostatnich dni. Stopa procentowa, gdy piszemy te słowa opadła do 5 proc. w obrotach prywatnych. Jednocześnie ujawnia się haussa akcjowa. Niewątpliwie więc istnieją jeszcze pewne wolne ilości pieniądza, które podobnie jak dzisiaj odwracają się od operacji niesłusznie określonej jako „lichwa" i kierują się ku spekulacji — dałyby się w korzystnych warunkach zwrócić ku lokacie solidnej akcjowej.

Stworzenie tych korzystnych warunków jest problemem stosownej polityki spółek akcyjnych. Przy okazji przewalutowania kapitałów akcjowych z niekorzyścią dla dotychczasowych akcjonarjuszów , należałoby przedsięwziąć „składanie" dotychczasowych akcji według klucza, opartego raczej na ich niedocenianiu niż przeszacowaniu. Uzyskane w ten sposób niechybnie agio dałoby się wykorzystać jako zachęta przy lokowaniu na rynku emisji dodatkowych.

Drugim środkiem okazać się musi emitowanie obligacji przemysłowych. Istnieje u nas bardzo wiele przedsiębiorstw (zwłasza tych, których akcje skumulowano w niewielu rękach, mało się na giełdzie ukazują) mających nieco trudn. przejściowe znaczny kredyt u drobniejszych finansistów. Dla wyzyskania kredytu takiego forma papieru o stałem oprocentowaniu wydaje się najodpowiedniejszą.

Szkic powyższy w skrócie rysuje środek mający, jak powiedziano, uzupełnić pogotowie pieniężne. Taka lub inna w szczegółach forma operowania nim zależeć winna od szczególnych warunków danego przedsiębiorstwa.

W każdym razie zmiana konfiguracji pasywów, dla tych przedsiębiorstw, dla których jest to możliwe, winna być najszybciej przeprowadzona.

A. Z.

Tylko trzy upadłości w Warszawie!?
Pocieszenie urzędowe dla łatwowiernych.

Ze sfer rządowych donoszą nam:

Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił onegdaj upadłość Banku Leśnego. Jest to dopiero trzecia upadłość w Warszawie w r. b.

Tak mała ilość upadłości w stolicy państwa dowodzi wymownie, że częściowe przesilenie gospodarcze, które daje się zauważyć w związku z sanacją waluty, ma u nas przebieg wyjątkowo łagodny w przeciwieństwie do krajów ościennych, gdzie sanacja waluty powodowała ostry kryzys w przemyśle i handlu, co wyraziło się w wielkiej ilości upadłości.

W Czechach przed rozpoczęciem sanacji było 50—60 upadłości miesięcznie. W styczniu 1922 r., w okresie rozpoczęcia sanacji, ilość upadłości wynosiła 85, w marcu 149, w maju 178, we wrześniu 245, w październiku 402, w listopadzie 532, w grudniu 568, w styczniu 1923 r. 616. Od tej hcwili ilość upadłości stopniowo się zmniejsza, jednakże w maju r. b. wynosiła jeszcze ona 234.

Znaczny wzrost upadłości w związku z sanacją waluty widzimy i w Niemczech: w chwili stabilizacji marki — w listopadzie 1923 r. — było ich 8, w grudniu 17, w styczniu r. b. 29, w lutym 46, w marcu 58, w kwietniu 139, w maju 326. A więc w Niemczech punkt szczytowy nie został jeszcze osiągnięty.

W związku z kryzysem gospodarczym obejmującym nietylko kraje przeżywające okres sanacyjny, wzrasta ilość upadłości w najbardziej uprzemysłowionych i najsilniejszych gospodarczo państwach.

W Anglji w grudniu r. ub. było 384 upadłości, w styczniu r. b. 427, w maju 437.

W Stanach Zjednoczonych w grudniu r. ub. było 1858 upadłości, w styczniu r. b. 2231, w marcu r. b. 1657, w maju 1744.

Świadczy to, że kryzys gospodarczy silnie daje się we znaki krajom zachodnim a nawet i Ameryce.

Jarmark chmielarski.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Bank Gospodarstwa Krajowego w dążeniu do ożywienia życia gospodarczego kraju postanowił poprzeć odbyć się mający w połowie października r. b. jarmark chmielarski. Cała organizacja faktyczna jarmarku znajduje się w rękach warszawskiej giełdy towarowej. Bank zaś da lokal i będzie udzielał zaliczek na chmiel. Władze Banku mają nadzieję, że w ten sposób ściągną do Warszawy zarówno konsumentów zachodnich chmielu, jako też jego producentów.

Jarmark ów ma ważne znaczenie raz dlatego, że pewna ilość towarów będzie prawie bezpośrednio sprzedana konsumentowi oraz dlatego, że w handlu tym podlegającym dużym wahaniom ustali pewne oficjalne skonstatowanie cen rynkowych, że więc producent już od wiosny r. p. będzie mógł sprzedawać swój towar po cenie notowanej na jarmarku chmielarskim. Oczywiście tegoroczny jarmark nie będzie obejmował znacznych ilości towaru (znaczna bowiem część chmielu jest już zakontraktowana i zaliczkowana), będzie on jednak zapoczątkowaniem tych jarmarków na przyszłość. Ze strony Banku Gosp. Krajowego sprawą tą zajmuje się dyrektor Roszkowski.

——XX——



WIECZORNA POGIEŁDA WARSZ.

o godz. 15-ej.

Dolary 5,22

Tendencja dla walut bez zmiany, dla akcji słabsza.

Dolary 5,22

Tendencja dla walut bez zmiany, dla akcji słabsza przy minimalnych obrotach.

Cegielski 1,10
Zieleniewski 13,50
Pocisk 2,15
Parowozy 0,60
Nobel 2,15
Modrzejów 9,20
Chodorów 8,50
Starachowice 4
Rudzki 2,55
Lilpop 1,20
Węgiel 8,25
Ostrowiec 12,40

NAFTA Z LNU CZY RZEPAKU.

Jedną z głównych trosk francuzów jest kwestja nafty, a więc i benzyny. Na wypadek wojny Francja może być pozbawioną tego paliwa i setki tysięcy samochodów może nagle stanąć z braku opału.

Oddawna też uczeni francuscy starają się rozwiązać tę palącą kwestję. Wynaleziono już samochody, poruszane bardzo dobrze motorami, spalającymi węgiel drzewny. Obecnie profesor uniwersytetu w Tuluzie, p. Mailhe zdołał otrzymać naftę z tłuszczów roślinnych i zwierzęcych. Ogrzewo on te tłuszcze w temperaturze powyżej 500 stopni z domieszką chloratu cynku, który zabieru tłuszczom wodor i tlen i powoduje powstawanie takich samych związków chemicznych, jakie się znajdują w nafcie.

Narazie doświadczenia profesora Mailhe nie wyszły poza zakres laboratoryjnych eksperymentów.

Jeżeli jednak to odkrycie da się zastosować praktycznie, Francja uniezależni się od nafty zagranicznej.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 9 sierpnia.

100 mk. rentowych 132,418—133-082
100 złoty polskich 106,98 — 107,52
100 dolarów ameryk. 556,87 — 559,62

Telegraf. wypłata na Londyn 25,14 — 25,20, na Berlin 131,72 — 132,38, na Paryż 31,05 — 31,20, na Bruksele 27,80 — 27,95, na Warszawę 106,73 — 107,27.

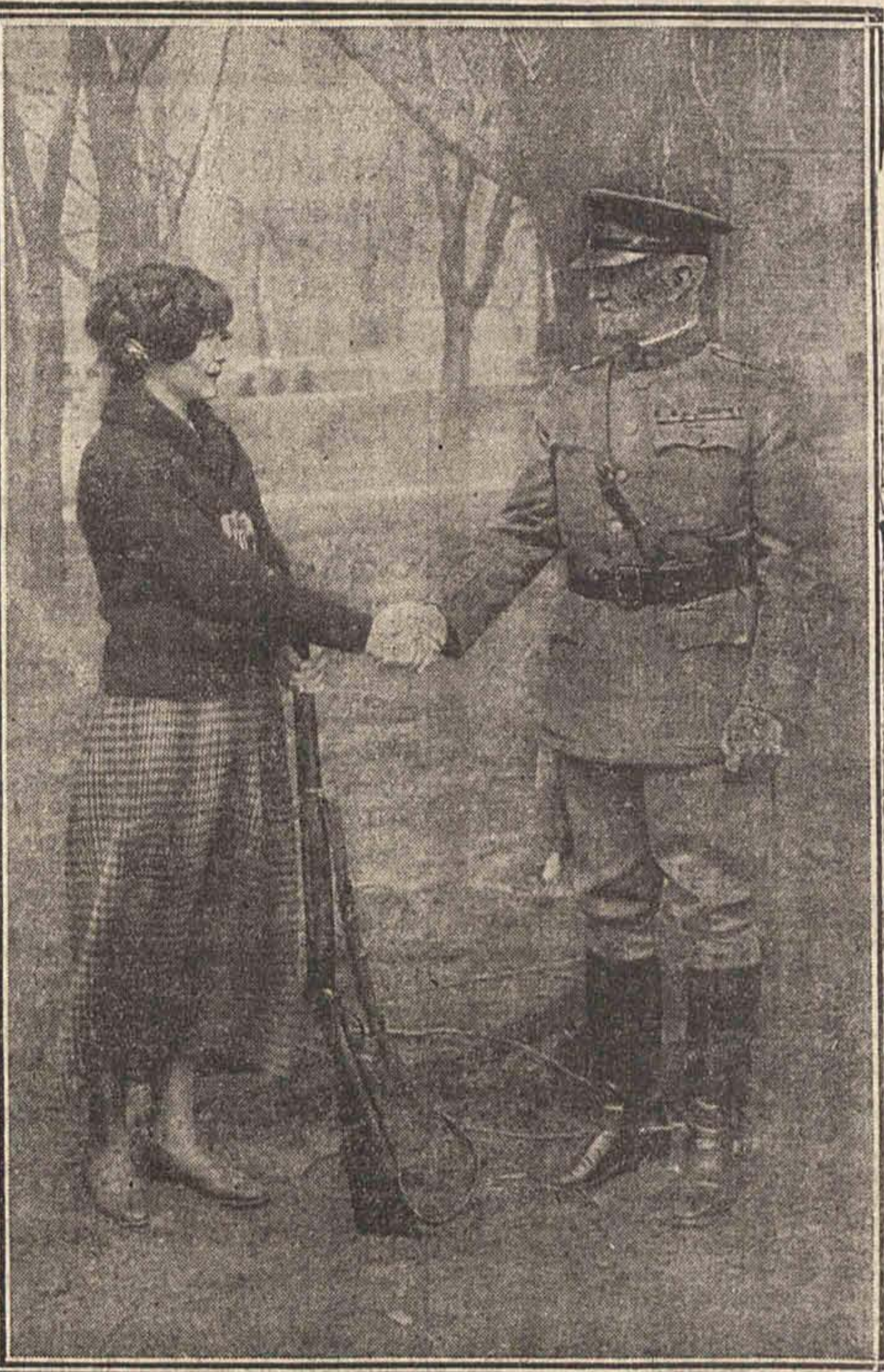
Londyn, 9 sierpnia.

Nowy York 451,68
Francja 82,20
Belgja 89,87
Szwajcarja 23,85 i pół

Zurych, 9 sierpnia.

Nowy York 529 i jedna czwarta
Londyn 2389
Paryż 23,00
Medjolan 23,65
Praga 15,55
Wiedeń 0,0074 i pięć ósmych





W zwycięskim swym pochodzie sport wdziera się nawet do najwyższych sfer oficjalnych. Fotografje nasze przedstawiają:

Lewa: Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge otwiera w obecności 25.000 osób mecz piłki nożnej w Washingtonie rzuceniem małej piłeczki na boisko.

Prawo: Generał amerykański Charles S. Farnsworth winszuje zwycięstwa na konkursie strzelania do celu kapitanowi żeńskiej kadry strzelniczej pani Elsie Proctov.

I Urząd Skarbowy Podatków i opłat skarbowych w Łodzi. Łódź, dnia 8 sierpnia 1924 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych dla m. Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że w Łodzi **dnia 11.8. 1924 r.** odbędą się pomiędzy godz. 10 a 4 po południu na pokrycie zaległych podatków skarbowych publiczne sprzedaże z licytacji zajętych u niżej wyszczególnionych ruchomości, a mianowicie:

1) **Blausztaj Icek,** Nomomiejska 24, 100 sztuk towaru bawełnianego.
2) **Berman Ida,** Ogrodowa 12, 6 sztuk towaru wełnianego.
3) **B-cia Biderman, Krakowski i S-ka,** Rajtera 30, 40 sztuk towaru.
4) **Bande Sz. i Syn,** Północna 7, 15 skrzyń przędzy.
5) **Bok Pinkus,** Aleksandryjska 13, 6 worków tatarki, 4 worki grochu.
6) **Bender Szmul,** Jerozolimska 7, szafa.
7) **Dłuinowski Szlama,** Pomorska 8, szafa tremo.
8) **Feldman Jakób,** Bazarna 1, 40 worków mąki.
9) **Fajn Szymon,** Pomorska 4, szafa i kredens.
10) **Hopsztajn Icek,** Pomorska 6, kredens, tremo, otomana zegar i szafa.
11) **Kalisz Aron,** Wolborska 28, szafa, kredens.
12) **Kapelusz Jojne,** Solna 7, 2 szafy. lustro, tremo i biurko
13) **Krumcholc D. i Orensztajn Ch.,** Nowaka 22, różne meble.
14) **Liberman M.,** Wolborska 1, 2 szafy, otomana, tremo, lampa wisząca, kredens.
15) **Lubochinski J.,** Wolborska 15-17, kredens, pianino.
16) **Połoszyński Moszek,** Pomorska 46, 2 szafy i kredens

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników skarbowych

Naczelnik Urzędu w. z. **PAL.**

I Urząd Skarbowy Podatków i opłat skarbowych w Łodzi. Łódź, dnia 9 sierpnia 1924 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych dla m. Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że w Łodzi **dnia 19.8. 1924 r.** odbędą się pomiędzy godz. 10 a 4 po południu na pokrycie zaległych podatków skarbowych publiczne sprzedaże z licytacji zajętych u niżej wyszczególnionych ruchomości, a mianowicie:

1) **Koumzolc,** Pl. Wolności 4, 50 wiader polewanych.
2) **Klar i Hiller,** Smugowa 13, maszyna do sznurowadeł.
3) **Krauze Moszek,** Wschodnia 10, różne meble.
4) **Kron i Zylberszac H.,** Nowomiejska 7, 50 aztuk towaru baweln., stół, szafa.
5) **Kupermintz,** Kościelna 1, 200 kilo pieprzu, 200 kilo kawy, 20 skrzyń śliwek, 40 worków orzechów.
6) **Landowicz Ajzik,** Północna 16, wyroby tytoniowe, tremo i kredens stołowy.
7) **Lajbowicz Jones,** Zgierska 15, stół, lustro, szafa.
8) **Mydlarz Moszek,** Północna 23, zegar, otomana, tremo szafa.
9) **Milsztajn L.,** Zachodnia 23, pianino, tremo, stół, szafa.
10) **Markowicz Abram,** Nowomiejska 8, 50 palt damskich 40 palt dziecinuych. 40 ubrań męskich.
11) **Mądrala Henoch,** Północna 19, 2 szafy, tremo, otomana, kredens.
12) **Najman Józef,** Północna 6, 300 metrów towaru.
13) **Nadel Mordka,** Nowomiejska 27, 200 sztuk towaru.
14) **Kadysz Ch.,** Nowomiejska 6, podkówki do obuwia.
15) **Rozenberg Izrael,** Zachodnia 17, różne meble.
16) **Raszewski Hersz,** Północna 12, 30 ubrań męskich półwełn.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników skarbowych

(—) Naczelnik Urzędu w. z. **PAL.**

Biała Sala Hotelu Manteufla
ZACHODNIA 43.

W niedzielę, dnia 10 sierpnia o godzinie 9 wiecz. odbędzie się

KONCERT
na dochód **Inwalidów Województwa Łódzkiego**

Udział przyjmują artyści teatrów Warszawskich:

Elna Gistedt, Janina Zembianka, Eugenjusz Bodo, Kaz. Dembowski, Juljan Krzewiński, Paulina Lewandowska

Śpiew — satyra. Duety z najnowszych operetek. Tańce wschodnie. Bilety sprzedaje cukiernia W-go Gostomskiego. W dniu koncertu przy wejściu na salę.

FUTRA

Garbowanie wszelkich futer na biało (kwasowo) i żółto (dębowo).

Szycie kożuchów, damskich spancerków w stylu zakop. i t. p.

Chemiczne czyszczenie i odświeżanie futer.

Wykonuje Nowootworzona
Pracownia Wyprawy Futer
Łódź
ul. Leszno № 34 (Plac Hallera).

Wyprawa niczem nie ustępuje zagranicznej.
CENY KONKURENCYJNE!!

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

w zakresie 8 klas szkoły średniej

przy P. O. W. w Łodzi.

Kierownictwo Kursów ogłasza, iż kancelarja, (Piotrkowska № 115 Miejska Szkoła Pracy, lewa oficyna 1 p.) codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel w godz. 5—7 po poł. przyjmuje zapisy do klas od III do VIII włącznie.

Kandydaci winni złożyć podanie, metrykę urodzenia i świadectwo szkolne.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 27 b. m. o godz. 5-e. po poł., lekcje — dn. 1 września b. r. o godz. 5.30 po poł.

Kurs klas od III do VII trwa 5 miesięcy, VIII — 10 mies. 594—9

Dyplomowany

Inżynier ruchu

(politechn. w Rydze) Obywatel polski, władający polskim i niemieckim językiem, z 28-letnim praktycznem doświadczeniem w ruchu (para i elektryczność) w biurze konstr. (budowa i uruchomienie fabryk włókienniczych) i w kierownictwie warsztatów mechan. Ostatnio w ciągu lat 25 czynny w Zakładach Żyrardowskich poszukuje odpowiedzialnej posady w fabryce.

Oferty pod „J. K." do ekspedycji tej gazety.

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo - ginekologiczny

pod kierunkiem 5502—16

lekarzy - specjalistów.

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

M. **LIDER**
Cegielniana
33
Własny wyrób najmodniejszych
LAMP
Przyjmuje do złocenia, srebrzenia, oksydowania oraz wykonuję różne roboty metalowe.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. S. Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczne
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 6—8
dla pań od 5—6-ej

I URZĄD SKARBOWY
Podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dn. 8 sierpnia 1924 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych dla m. Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że w Łodzi, **dn. 11.8.1924 r.** odbędą się pomiędzy godz. 10 a 4 po poł. na pokrycie zaległych podatków skarbowych publiczne sprzedaże z licytacji zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników ruchomości, a mianowicie:

1) **Gelkopf Lajzer,** Aleksandryjska 17, otomana, tremo, 2 szafy, zegar i lampa wisząca.
2) **Gerszonowicz Aron,** Zgierska 9, szafa, 2 garnitury.
3) **Helgot Z.,** Pl. Wolności 11, plusz.
4) **Kaganczuk J. i S-ka,** Jakóba 8, 2 maszyny mechaniczne.
5) **Rajbenbach Chaim,** Aleksandryjska 12, biurko, kredens i maszyna do szycia.
6) **Rajwiczer Szulim,** Pomorska 6, 200 sztuk materjału.
7) **Rapoport Icek,** Wolborska 40, tremo, kredens, szafa.
8) **Szmuklarski M.,** Aleksandryjska 8, 2 szafy, zegar, kozetka, kredens.
9) **Szmulewicz i Rozencwajg,** Cymera 9, 30 worków mąki.
10) **Sztender Sz.,** Pomorska 4, 50 palt damskich.
11) **Urbajtel Szmul,** Północna 21, kredens, szafa.
12) **Wajs Nuta,** Aleksandryjska 2, 4 worki ryżu, 4 worki mąki.
13) **Zarzewski Izrael,** Pomorska 42, maszynę do sznurowadeł.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników skarbowych.

Naczelnik Urzędu
w. z. PAL.

Damski Zakład Krawiecki

J. MOSZKOWICZ

ZAWADZKA 22.

Po powrocie przyjmuje wszelki roboty zwykłe oraz futrzane i wykonuje podług najnowszych wzorów francuskich.

Nadeszły ostatnie modele z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Korzystajcie z okazji

Wielka wyprzedaż letniego obuwia płóciennego: sandały, skorochody oraz wysortowane obuwie po cenach bardzo zniżonych.

J. WINDMAN
Piotrkowska 35, tel. 12-23
Od 1—3 sklep zamknięty.



Lecznica

lekarzy specjalistów
Brzezińska 11.

Przyjmuję codz. oprócz niedzieli.
Dr. Kerszner choroby dzieci 9 — 11
Dr. Szyfman „ wewn. 10 — 12
Dr. Lubicz „ skórne weneryczne i moczopłciowe 11—1, **Dr. Goldblatt** chor. oczu 12.30—1.30, **Dr. Szmirgeld** „ nerwowe i umysłowe; leczenie wad wymowy 1—3, **Dr. Eljasberg** jun. chor. chirurgiczne 1 — 3, **Dr. Bergson** chor. kobiece i akuszerja 3—4, **Dr. Wołyński** chor. nosa, gardła i uszu 3 — 4.

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwania, szczepienia ospy. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Elektryzacje. Psychoterapja. Wszelkie analizy (moczu, plwociny, krwi i t. d.).

Porada 2 złote.

Wspólnika

z małym kapitałem lub bez do zaprowadzonej ekspedycji (akwizytor) poszukuję.
Oferty sub. „M. 38" do gaz.

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Godziny przyjęcia. 8—9 6—8 Dla pań 5—6

Dentysta
L. Torończyk
Cegielniana 46
wznowił przyjęcia.

Dr. med.
S. G. ROZENBERG
Kilińskiego 48, 1 piętro.
Choroby wewnętrz. i dzieci
Specjalnie chor. żołądka i kiszek.
Przyjmuje: od 9 i pół do 11 i pół i od 6 — 8 wiecz.

LOKAL
fabryczny

około 200 metrów kwadratowych od zaraz poszukiwany. Oferty składać u Pakuły Południowa 2.

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.
A. Kryński
Chor. skórne i weneryczne.
Leczenie prom. Röntgena i lampą kwarcową; Przyjmuje od 12—2 i 7—9.
Al. Kościuszki 31, I-sze p. front.

Dr.
MICHAŁ LIPSKI
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 37.
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje 2 — 5 i 7 — 9.

Dr. H. Litmanowicz
Traugutta 14
wznowił przyjęcia

Lekarz - dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—1 i 3—7.

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach
Gabinet dentystyczny
Oferty do red. pod „Lekarz".

KOSZULE
w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca
K. Petersilge. Piotrkowska 93.

PANNA
(izr.) l. 25 z dobrego domu zawrze tą drogą znajomość z intel. mł. człowiekiem albo wdowcem na stanowisku w celu matrymonjalnym. Dyskrecja zapewniona. Na anonimy nie odpowiadem. Zgł. proszę złożyć do red. sub. „Posażna". 5567

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed

Maszyny do szycia „Börgera" Ceny przystępne Warunki dogodne Piotrkowska 82 w podwórzu

Meble na raty solidne i tanie niebywała okazja kupna i pozbycia się tandety zamiany na nowe odświeżanie. Zakład stolarski Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 5584

Futro lisy, łóżko dziecinne sprzedam. Zachodnia 31 Długacz. 5556—2

Lokale.

Do wynajęcia 2 umeblowane pokoje pojedyńczo lub razem ew używalność kuchni. „Republika" „Wrzesień 5596

Zamienię 4 pokojowe mieszkanie z komfortem przy tramwaju w Bydgoszczy na 1 — 2 większe pokoje z kuchnią lub na 3 małe w Łodzi. Obecnie w Łodzi przyjmę sprzed. dobrze prosp. artykułów na Bydgoszcz i okolice. Bezwłoczne oferty pod „Bydgoszcz" do „Republiki". 5558

6 POKOJOWE mieszkania z kuchnią z wygodami front I piętro w najlepszym punkcie ul. Piotrkowska z telefonem do oddania natychmiast. Of. pod „M." do do „Republiki". 5589 2

Mieszkanie. Poszukuję 2 pokoi z kuchnią. Oferty Południowa 2 m. 6. 5565 2

Nauka i wychow

Buchalter bilansista z wyższem wykształceniem b. rzeczoznawca sądowy urządza z dniem 15 b. m. kursa nauki praktycznej buchalterji i rachunkowości z gwarancją nauczenia samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzania bilanssw w przeciągu 1 do 2 miesięcy Kursy indywidualne i zbiorowe. Warunki b. dogodne. Informacje: Piotrkowska 183 ofic. m. 8 w godzinach od 10—12, i 8—9 w. 5583

Poszukuję nauczyciela hebrajskiego polskiego arytmetyki niemieckiego. Zgłosić się Konstantynowska 9 front II piętro na lewo. 5579

Francuskiego konwersacji literatury udziela rutynowana nauczycielka. Wólczańska 98, m. 14. 518—2

Posady.

Energiczny młodzieniec z powodu likwidacji interesu obecnie bez zajęcia Poszukuje posady Referencje pierwszorzędne oferty do „Republiki" pod „Uczciwy". 5554-3

Agenci potrzebni do przyjmowania zamówień na portrety Warunki bardzo korzystne. Starotargow 33, Faeld. 553-

Potrzebna starsza panna do pracowni kapeluszy „Pauliny" Andrzeja 1.

Rozmaite.

WAŻNE DLA PAŃ! Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 25 złotych Uwaga przyjmuję również lekcje prywatne po 50 złot. Ul. Pańska 9 m. 33 prawa oficyna pierwsze piętro, Szwarc u Grynblata. Godziny przyjęć od 10—11 i 2—3.

Zagubione dokumenty

Zgubiony został dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Zgierza na imię Benedykta Sztykgolda.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.